Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, piątek 4 maja 1934 Nr. 122

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Barykady i rowy strzeleckie w dzielnicy robotniczej Paryża

Zaciekłe walki komunistów z policją

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 2. 5. (M). W Mantes-sur-Seine z okazji obchodu 1-majowego doszło w ciągu dnia wczorajszego do starć z policją, przyczem szereg osób odniosł rany.

Poza tem dzień wczorajszy minął w całej Francji bez poważniejszych zajść. Dopiero późnym wieczorem doszło we wschodniej części Paryża do krwawych starć komunistów z policją. Gdy późnym wieczorem szoferzy dorożek samochodowych przybyli do garażu po samochody, celem objęcia służby nocnej, komuniści uznali to za złamanie obowiązującego spoczynku 1-majowego i usiłowali zmusić szoferów do odwrotu, atakując ich auta kamieniami.

Policja, która natychmiast wezwała pomocy, po nadejściu posiłków przepędziła demonstrantów. Ci wycofali się w boczne uliczki dzielnicy robotniczej i poczęli

policję bombardować

z okien i dachów kamieniami, flaszkami, kawałkami węgla i co wpadło im pod rękę.

Padały również liczne strzały. Policja, aczkolwiek w liczbie bardzo duża — była prawie bezsilna, ponieważ w wąskich uliczkach nie mogła rozwinąć działalności, bez narażenia się na zbyt wielkie ofiary.

W kilku miejscach utworzono

barykady i wykopano rowy strzeleckie.

Zmobilizowana policja otoczyła całą dzielnicę, która tonie w zupełnym mroku, ponieważ wszystkie lampy uliczne zostały porozbijane. Tu i ówdzie jedynie reflektory rozpraszają ciemności. Akcją policji kieruje prefekt policji paryskiej.

Jak słychać, do północy miała policja jednego zabitego i 12 rannych. Nad ranem, gdy się rozjaśniło,

przystąpiła policja do ataku.

Wyposażone w koszulki pancerne oddziały policji zdobywały barykaty szturmem, jednakże demonstranci widząc, że na ulicy nie podołają policji, schronili się do domów, skąd ponownie poczęli policjantów bombardować kamieniami i innemi przedmiotami. Akcja policji postępuje bardzo wolno, gdyż każdy poeszczgólny budynek musi być zdobywany i przemocą otwierany.

Paryż, 2. 5. (M) Akcja pacyfikacyjna policji w dzielnicy Cite Jean d'Arc trwała całe przedpołudnie w dalszym ciągu. Cała dzielnica otoczona jest silnym kordonem policji. Również dachy są strzeżone, aby demonstrantom uniemożliwić ucieczkę.

Po oczyszczeniu ulic z demonstrantów, przeprowadza policja rewizje mieszkań. Przeszukiwane są wszystkie ubikacje od piwnic aż do dachów. Dotąd w ręce policji wpadło 28 demonstrantów.

* * *

Paryż, 2. 4. (M) Akcja policyjna we wschodniej dzielnicy robotniczej została zakończona. Ogółem aresztowano 138 osób. Spokój został przywrócony.

Dziś w numerze:

— W pobliżu Barcelony na przejeździe kolejowym najechał pociąg pospieszny na grupę wycieczkowiczów, przyczem 3 osoby poniosły śmierć, a 12 osób odniosło rany, w tem 8 ciężko.

Listy z Trzeciej Rzeszy

W jakich granicach obraca się odwaga niemieckiego redaktora

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, koniec kwietnia.

Że źle się dzieje z prasą niemiecką, świergocą o tem już wróble na wszystkich dachach. Nic dziwnego, bo z powodu nowej ustawy prasowej wydawnictwa są zobowiązane podawać dokładnie, i to w cyfrach swe nakłady. Dzięki temu dowiadujemy się z pierwszego źródła, że źle się powodzi nietylko prasie, która się gleichschaltowała. Nawet ongiś tak popularny „Angriff“ ministra Goebbelsa, ten pełen werwy i temperamentu organ awangardy brunatnej rewolucji, niewesołe ma czasy: w ostatnim kwartale 1933 miał jeszcze 90.000 nakładu dziennego; dziś nakład wynosi tylko 60.000. W kilku miesiącach stracić trzecią część czytelników — jest to w każdym razie wyczyn! A kurczenie się nakładu organu Goebbelsa ilustruje dokładnie zmianę nastrojów.

Trzecia część wierzących jeszcze roku zeszłego w hitleryzm uleczyła się już ze swego obłędu. Tylko od „Völkischer Beobachter“ szczęście się jeszcze nie odwróciło, ale w grę tu wchodzą powody urzędowej natury. Kto nie musi się kierować zobowiązaniami tego rodzaju, rezygnuje wogóle z abonowania gazety niemieckiej, jeśli strawić nie może swego dawnego, a później gleichschaltowanego pisma. „Deutsche Tageszeitung“, ongiś czołowy organ agrarjuszy niemieckich, miał w czasach swej świetności 80—100.000 nakładu, który obecnie zredukował się do 10.000 (dosłownie: dziesięć tysięcy). Z dniem 1 maja pismo to przestaje wychodzić. „Kölnische Zeitung“ ma nakład 20.000 na miejscu dawn. nakł. 120.000 „Berl. Tageblatt“ 70.000 zamiast 250.000. Tak powodzi się dawnym, tak wpływowym ongiś pismom niemieckim.

A nie istnieje żadna różnica zdań w interpretacji tego zjawiska. Nikt inny, jeno sam Hitler, oświadczył niedawno w wywiadzie z korespondentem amerykańskim, że nudną jest lektura prasy niemieckiej, która się wciąż wygłupia, powtarzając wkółko tesame historyjki. Jeśli to Hitler osobiście mówi, cóż mają mówić inni Niemcy, a zwłaszcza ci (a jest ich jeszcze wcale pokaźna ilość), którzy nie są zaprzysiężonymi hitlerowcami?

Ale to kurczenie się prasy stanowi — zwłaszcza zdaniem hitlerowców — plamę na jasnym obrazie wspaniałego rozwoju niemieckiego życia gospodarczego, które naród zawdzięcza genjalnym planom włodarzy niemieckich. Jeśli we wszystkich dziedzinach panuje rozwój, jedna prasa nie może się cofać. To przeszkadza. A więc dr. Goebbels strąbił redaktorów gleichschaltowanych pism niemieckich i wygłosił do nich płomienne przemówienie. Pioruny ciskał na owych tchórzy marnych, którzy nie mają odwagi własnego zdania: „Nie mogę uczynić prasy bardziej odważną niż jest. Jeśli się zdobyć nie może na odwagę wypowiadania własnego przekonania, nie można od niej żądać, by odzwierciedlała bogactwo życia. Znam krytyków, którzy po premjerze chodzą za mną jak cienie, by wybadać, jakie jest moje zdanie o sztuce. Zrzucam z siebie wszelką odpowiedzialność za zachowanie się tego rodzaju „Journaille“. Tak rzekł pan minister propagandy dr Goebbels. Zażądał nagle od redaktorów niemieckich odwagi własnego zdania. Znamy jednak pana dra Goebbelsa nie od wczoraj i wiemy mniej więcej, co sądzić o jego niespodzianych przyjacielskich apelach do odwagi redaktorów. Niewiniątko udaje, że nie wie, jak to się stało, że dotychczasowe tak męskie stanowisko prasy niemieckiej zamieniło się w służbę lokajską. Nigdy nie słyszał o aferze Ossietzky'ego albo o aferze Renna. Byli to dwaj redaktorzy niemieccy, którzy nie chcieli zrezygnować z odwagi swych przekonań i dlatego gruntownie zniknęli z powierzchni życia niemieckiego. Gdyby się pan minister propagandy rozglądnął po obozach koncentracyjnych, znalazłby w nich niewątpliwie niejednego redaktora niemieckiego, którego właśnie odwaga przekonań tam zaprowadziła. Pan Goebbels pozwala sobie na zbyt łatwe szyderstwo, kpiąc sobie z ludzi, którzy mogą wybrać tylko między lokajstwem albo obozem koncentracyjnym lub w najlepszym razie śmiercią głodową. Dziennikarstwo nie jest mi obce i dlatego doskonale znam nastroje biednych redaktorów gleichschaltowanych. Surowi moraliści mogą ich potępić. Sinclair nienadarmo napisał książkę, która w tłómaczeniu niemieckiem nazywa się „Sündenlohn“. My, którzy należymy do fachu, znamy ciemne strony zawodu dziennikarskiego zbyt dokładnie. Gdyby każdy z nas mógł zawsze pisać tylko to, coby pisać chciał, jakżeż inne byłoby oblicze prasy!

Jest to w każdym razie niegodna igraszka, jeśli naprzód niszczy się wolność prasy, nakłada na nią kaganiec brunatny, a potem szydzi się z jej braku odwagi własnych przekonań. Czyż Goebbels nie robi na nas wrażenia dozorcy więziennego, który szydzi sobie z więźniów, że nie są na wolności?

Cóż mogli odpowiedzieć Goebbelsowi gleichschaltowani redaktorzy niemieccy i inni współpracownicy pism, cóż mogli przeciwstawić tej bolesnej ironji ministra propagandy?

Gdyby byli mieli odwagę wychylenia aż do ostatniej kropli gorzkiego puharu swych przekonań, nie byłoby w Niemczech redaktorów gleichschaltowanych. Gdy ich minister smagał biczem ironji, zginali się jeszcze pokorniej, kwitując jego szyderstwa uśmiechem słodkawym. Tak, musieli jeszcze oklaskiwać słowa, które z nich drwiły niemiłosiernie. Było to widowisko bardzo pouczające i ilustrujące, jak moralnie podniosły jest wpływ regime'u dyktatury na poddanych.

Ale gleichschaltowani redaktorzy nie mogli tak zupełnie bez odpowiedzi przejść do porządku dziennego nad tą płomienną inwektywą ministra propagandy. Byłoby to podejrzane. A zresztą musiano sobie samemu odpowiedzieć. A więc p. Lehmann, redaktor „Neue Leipziger Zeitung“ — publicysta ongiś radykalny i szczery pacyfista usiadł przy biurku i napisał: „Pan minister apelował do naszej odwagi. Czy brak nam, redaktorom niemieckim, odwagi? Mamy odwagę.. przyznania się do Adolfa Hitlera“. — Czy ma to być czołobitność przesadna, czy też wyczytać można w tych słowach jakieś aluzje? Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że słuszniejszem jest to drugie przypuszczenie.

Pojęcie „odwagi“ łączy się zwykle z wyobrażeniem sobie jakiegoś niebezpieczeństwa. Odwagę demonstruje tylko ten, kto nie ucieka przed niebezpieczeństwem. Odwagę ma żołnierz na polu bitwy, pływak, który się rzuca do rzeki wezbranej, by ratować tonącego, człowiek z ludu, który się buntuje przeciwko tyranji. Odwagę demonstruje zwłaszcza ten, który płynie przeciw prądowi. Nigdy nie słyszeliśmy o tem, by buchalter, układający bilans swego przedsiębiorstwa, albo inny obywatel spełniający swe obowiązki życia codzien., odznaczał się odwagą. Czyż specjalnej odwagi potrzeba, by w Trzeciej Rzeszy przyznać się do Adolfa Hitlera? Pytanie tak postawione brzmi prawieże jak zdrada stanu. Jakież bowiem niebezpieczeństwo zagrażać może temu, kto się publicznie przyznaje do tak przez wszystkich ukochanego „kanclerza ludowego“? — By na to odpowiedzieć pozwolimy sobie zacytować następującą anegdotę: Pewien Anglik zwiedzał w otoczeniu członków S. A. pewną fabrykę niemiecką, i korzystając z momentu, kiedy się znalazł bez swych aniołów stróżów, zwrócił się do pewnego robotnika, z zapytaniem: „Jaki jest nastrój we waszem przedsiębiorstwie?“ Na co robotnik odpowiedział: ‚Gdy ci panowie (ręką wskazał na ludzi z S. A.) sobie pójdą, niech się pan sam przejdzie po fabryce i niech pan głośno zawoła „Heil Hitler!“ Wówczas na własnej skórze przekona się pan, jaki panuje nastrój“.

Ale to tylko anegdota, kolportowana przez wiecznych malkontentów, Żydów i marksistów. A czy naprawdę jest rzeczą tak niebezpieczną wołać dzień w dzień „Heil Hitler“, czyż doprawdy do tego potrzeba tak wielkiej odwagi, jak to utrzymuje p. redaktor Lehmann? Nie mam bynajmniej zamiaru uszczęśliwienia p. Lehmanna bezpłatnym pobytem w obozie koncentracyjnym w Colditz i dlatego nie chcę interpretować w tym duchu jego wywodów. Nic innego mi więc nie pozostaje, jak przypuszczenie, że redaktor Lehmann chciał się nieco zemścić za to kazanie Goebbelsa, i dlatego tak delikatnie, jak to jest jego zwyczajem, dał do zrozumienia ministrowi propagandy, że gleichschaltowany redaktor niemiecki może w Trzeciej Rzeszy zdobyć się tylko na urzędowo zezwoloną odwagę przyznania się do Adolfa Hitlera...

OBSERWATOR.

Gdy się wierzy Goebbelsowi...

(i) „Die Grüne Post“, organ ullsteinowski, przeznaczony dla sfer rolniczych, zawieszony został — jak już o tem donieśliśmy — na trzy miesiące, dlatego, że umieścił na miejscu naczelnem artykuł p. t. „Panie ministrze Rzeszy, jedno słóweczko tylko!“ Nawiązując do głośnego przemówienia ministra propagandy, Dra Goebbelsa, który ostro krytykował całą gleichschaltowaną prasę niemiecką za jej brak odwagi cywilnej, zwraca się artykuł organu ullsteinowskiego temi słowy do ministra Goebbelsa: „Pan panie ministrze, jest przyjacielem dowcipu i ironji. Kto tak pracuje, nie naraża się na monotonję. Nasze granice są ciaśniejsze. Przedtem mogliśmy naprzykład ćwiczyć nasz dowcip na zarządzeniach władz i na przedstawicielach rządu — panie ministrze, przy całem uszanowaniu dla pańskiego apelu do nas: nie wiem dokładnie... czy może znam pana za mało“. W dalszym ciągu swego artykułu uskarża się redakcja na nieuczciwą kinkurencję, uprawianą przez wychodzącą od kilku tygodni gazetą hitlerowską „Die Braune Post“, która zupełnie naśladuje sposób redagowania „Grüne Post“.

W odpowiedzi na to zawieszono „Grüne Post“ na trzy miesiące za „próbę poniżenia w opinji publicznej ministerstwa propagandy Rzeszy“. Autorem artykułu był naczelny redaktor, Ehm Welk, który swym dramatem „Gewitter über Gottland“ swego czasu osiągnął duży sukces. Teraz popularny ten autor dramatyczny doczekał się tego, że za bardzo pokorne i łagodne słowa krytyki potraktował go minister propagandy jako pierwszą lepszą kanalję dziennikarską. Jedyną jego pociechą może być to, że Goebbels porównał go ze znakomitym Kurtem Tucholsky'm.

Takie to przygody przydarzają się w Niemczech hitlerowskich redaktorom, którzy są dość naiwni, by wierzyć zapewnieniom ministra Goebbelsa.



Nowy premjer Hiszpanji — Ricardo Samper

Żydzi nie korzystają z towarów i usług państwa, które podeptało równouprawnienie Żydów

Ponad 300 miast przed wyborami samorządowemi

Jak wiadomo, na dzień 27 maja br. wyznaczone zostały wybory samorządowe w ponad 300-tu miastach i miasteczkach w całej Polsce. Większa część miast, objętych obecną kampanją wyborczą, znajduje się w b. Kongresówce i na Kresach, gdyż Poznańskie i Pomorze mają już za sobą te wybory, a również w Małopolsce w wielu miastach odbyły się już wybory samorządowe 10 grudnia ub. r. W Małopolsce odbędą się obecnie wybory w kilkunastu miastach województw wschodnich, ze Lwowem na czele, oraz w paru miastach województwa krakowskiego.

O stronie politycznej wyborów będzie można wyrobić sobie zdanie dopiero w miarę napływania wiadomości o powstawaniu w poszczególnych miastach takich czy innych bloków wyborczych. Ordynacja wyborcza przewiduje jako najpóźniejszy termin zgłaszania list kandydatów na radnych dzień 30-ty od dnia zarządzenia wyborów, czyli odnośnie do wyznaczonych na dzień 27 maja —

ostatni termin upływa 17 maja.

Pozostaje zatem jeszcze stronnictwom 2 tygodnie czasu do pertraktacyj i zawierania bloków wyborczych. Narazie jest tylko pewnem, że we wszystkich miastach wystąpi z własną listą B. B. W. R. Do prasy przedostały się również wieści o ożywionej agitacji przedwyborczej, uprawianej zwłaszcza na terenie b. Kongresówki przez endecję, oczywiście pod hasłami żydożerczemi. Z kilku większych miast, jak Łódź, Lwów, Przemyśl, Rzeszów nadchodzą wiadomości o montowaniu

bloku ogólno-żydowskiego.

Wątpliwem wydaje się, czy blok taki we wszystkich wspomnianych miastach powstanie, jak również niewiadomo, czy ugrupowania lewicy socjalistycznej pójdą do wyborów wspólnie, czy też rozbite na poszczególne ugrupowania narodowościowe i ideowe.

Z przepisów ordynacji wyborczej, znanych z niedawnych wyborów w Krakowie i w województwie krakowskiem przypomnieć należy, że wybory są powszechne równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne. Prawo wybierania do rady miejskiej ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 24 lat i od roku conajmniej mieszka na terenie odnośnej gminy. Wybory w miastach, liczących ponad 5.000 mieszkańców, odbywają się po podziale miast przez władzę administracyjną na odpowiednią ilość

okręgów wyborczych,

przyczem władza ta ustala dla każdego okręgu w zależności od liczby jego mieszkańców ilość przypadających nań mandatów radnych. Ten przepis narusza niejednokrotnie zasadę równości i proporcjonalności wyborów, albowiem łatwo zdarzyć się może, że jeden okręg, zamieszkały przez mniejsza liczbę ludności, wybiera więcej radnych, aniżeli inny okręg, o większej liczbie mieszkańców.

Obecny okres aż do dnia 11-go maja przeznaczony jest na opracowywanie

spisu wyborców,

która-to funkcja należy do zarządów miast. Dnia 12. maja główna komisja wyborcza ogłosi plakatami: podział miasta na okręgi wyborcze i obwody głosowania, skład komisyj wyborczych, lokale i godziny urzędowania tych komisyj, termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj, termin zgłaszania list kandydatów i t. d.

Siedmiodniowy termin reklamacyjny

trwać będzie od 13 do 19-go maja; spisy wyborców mają być wyłożone do przejrzenia w lokalach okręgowych komisyj wyborczych najmniej przez pięć godzin dziennie. W czasie tym każdy mieszkaniec miasta ma prawo wnieść do okręgowej komisji wyborczej poparte odpowiedniemi dowodami reklamacje z powodu pominięcia jego samego lub kogokolwiek innego w spisie wyborów, oraz przeciwko wpisaniu osoby nieuprawnionej do głosowania, (z powodu nieposiadania wymaganego wieku, niezamieszkania od roku w gminie, pozbawienia praw na mocy wyroku sądowego itd.) Reklamacje załatwia komisja okręgowa możliwie bezzwłocznie, a najpóźniej na cztery dni przed dniem wyborów. Od decyzji komisji nie przysługuje odwołanie.

Po rozstrzygnięciu reklamacyj uzupełnia się odpowiednio spisy wyborców.

Listy kandydatów zgłasza się dla każdego okręgu osobno. Kandydować wolno z jednej tylko listy i w jednym tylko okręgu wyborczym. Ponieważ bierne prawo wyborcze uzależnione jest prócz posiadania czynnego prawa wyborczego od władania

językiem polskim w słowie i piśmie,

przewodniczący głównej komisji wyborczej ma prawo wezwać kandydata, celem stwierdzenia, czy włada on tym językiem w słowie i piśmie. Kandydata, który nie zjawi się na wezwanie, główna komisja wyborcza może wykreślić z listy kandydatów.

Łączenie list jest niedopuszczalne,

co w praktyce oznacza, że stronnictwa, zamierzające wspólnie iść do wyborów, muszą ułożyć jedną listę kandydatów. Wola wyborcy w kierunku wyrażenia swego zaufania jednemu czy kilku z pośród figurujących na liście, może być spełniona dzięki przepisowi, który pozwala wyborcy rozporządzać tylu głosami, ilu radnych wybiera się w danym okręgu wyborczym, przyczem wyborca ma prawo część lub wszystkie rozporządzalne swe głosy oddać na jednego i tego samego kandydata. Wówczas wypisuje na karcie do głosowania obok numeru listy tyle razy nazwisko tego kandydata, ile głosów chce mu oddać.

Pozatem przepisy o głosowaniu, które odbywa się w niedzielę bez przerwy od godz. 9 do 19, pokrywają się z przepisami sejmowej ordynacji wyborczej.

Z. M.

Dlaczego Rakowski poszedł do Kanossy?

Donieśliśmy już, że ostatni mohikanin trockizmu rosyjskiego, były premjer ukraiński i były ambasador sowiecki w Paryżu, Krystjan Rakowski, ze swego miejsca wygnania w Barnaule, oddalonym od Moskwy o kilka tysięcy kilometrów i zupełnie odciętym od świata, przesłał do Moskwy deklarację, wyrażającą żal i skruchę za dotychczasową opozycję wobec „linji generalnej" Stalina i uznającą w Stalinie wodza „rewolucji światowej". Obecnie podaje „Populaire", centralny organ francuskiej partji socjalistycznej, szczegóły, wyjaśniające przyczyny, które skłoniły Rakowskiego do pójścia do Kanossy. Rakowski po pięciu latach wygnania chciał spróbować ucieczki. Gepiści (żołnierze GPU) otaczali tak „troskliwą opieką" Rakowskiego i jego żonę, że nawet zatrzymywano listy od syna przebywającego w Paryżu. Chociaż próba ucieczki z góry skazana była na fiasko Rakowski przecież jej się nie wyrzekł. Ucieczka z miejsca wygnania się udała, ale Rakowskiego postrzelono przy przejściu granicy i ciężko rannego przewieziono do Moskwy, gdzie go umieszczono na Kremlu. Przez kilka miesięcy leczono go i troskliwą opieką wyrwano go śmierci. Wtedy właśnie krążyła pogłoska o śmierci Rakowskiego która okazała się fałszywą, Podczas pobytu w Moskwie wpływano na Rakowskiego, by się wyrzekł swych herezyj kontrrewolucyjnych i ukorzył się przed Stalinem, ale Rakowski odrzucał wszelkie propozycje tego rodzaju. Gdy wrócił do zdrowia, odwieziono go z powrotem do Barnaulu, straż potrojono, tak, że ucieczka stała się teraz wręcz już niemożliwą. Złamany na ciele i duchu, podpisał wreszcie Rakowski deklarację, by wyrwać się z beznadziejnego wygnania. Trocki, od którego pochodzą te szczegóły, oświadcza, iż spodziewać się należy zaprzeczenia ze strony Rakowskiego, ale to zaprzeczenie będzie napewno na nim wymuszone. Prawdy dowiemy się tylko wtedy, gdy Rakowskiemu uda się opuścić Rosję sowiecką.

DAWID FRISZMAN.

Lag Beomer w Meronie

Po ostrych spiczastych skałach stąpam znużony i ociężały — z kamienia na kamień, ze skały na skałę. Jadący na ośle Arab wskazuje mi drogę. Już dwie godziny od chwili, gdy opuściłem Safed Noc zapada, spowija skały i ziemię, dokoła gęstnieje i wzmaga się mrok. Mój Arab zniknął mi z oczu — błądzę..

A wtem — cóż to? Małe światełko migocze mi przed oczyma i zaraz gaśnie. Za chwilę całe morze światełek — wielkie światło roztacza się przedemną. Do uszu dolatuje melodja: „Bar Jochaj, Bar Jochaj!". Przedemną Meron.*)

Schodzę z góry — a może się wspinam? Za chwilę jestem w tłumie — hałas, ciżba, ni szpilki wcisnąć. Z wielkim tylko trudem toruję sobie drogę do „przedsionka" i dostaję się do bożnicy, zbudowanej obok grobów. Zalewa mnie morze świateł: setki świec i płomieni. Ni w prawo ni w lewo — ani rusz. Tysiące ludzi tańczy i śpiewa: Żydzi sfardyjscy i aszkenazyjscy, Żydzi bucharyjscy, Jemenici z żonami i dziećmi Widać również licznie zebranych Arabów. Szczególnie w pierwszej chwili pociąga mnie taniec dzieci: płyną naprzód z tłumem i dochodzą do grobu Rabbi Eleazara,**) umieszczonego w niszy, obok której na lewo znajduje się grób Rabbi Szymona Bar Jochaj. Żelazne ogrodzenie, na którem płoną setki świec okala grób. Do lichtarzy przymocowane są kartki, na których wypisano imiona wszystkich Tanaitów i Amoraitów, wspomnianych w Talmudzie i w Zoharze. Na ziemi, obok grobu, siedzą Żydzi i czytają Zohar. Z wielkim wysiłkiem dostałem się do jakiegoś kąta, dopadłem gzymsu wystającej ściany i usiadłem... A dokoła tłok się wzmaga — przypływają coraz to nowe tłumy. Zapał wzrasta — tańce i śpiewy! Jedni tańczą w dużych kołach, drudzy w małych grupach, inni wreszcie w pojedynkę idą w tany. Tłum w tańcu posuwa się naprzód i śpiewa: „I rzekł Rabbi Akiba" — a wszyscy odpowiadają razem: „Szczęśliwyś Izraelu". „I rzekł Bóg do Jakóba" — a tłum odpowiada: „Nie obawiaj się mój sługo, Jakóbie!" „Szczęśliwyś Bar Jochaj, oliwą świętą jesteś pomazan". I znów: „Na cześć świętego Tanaity" — a wszyscy wtórują: „Rabbi Szymon Bar Jochaj!..." Pląsy przybierają na sile i ciągną się aż do wielkiego przedsionka. Dokoła huczą bębny, słychać świsty piszczałek i przeciągłe tony skrzypek, to znów strzały przeszywają powietrze, a ruchliwe języry ognia strzelają aż pod niebo. Grupa Arabów, spowitych w trzepotające na wietrze chusty, popisuje się pięknym „tańcem mieczów".

Jednak „clou" uroczystości jeszcze przed nami. Iluminacja rozpoczyna się dopiero około północy. A gdy nadeszła ta chwila, udałem się z wszystkimi na dach. Sędziwy rabin, mający rozpocząć iluminację, kroczy na przedzie. Zbliża się do wielkiej kamiennej misy, usadowionej na podwyższeniu. Miednica, pełna jest oliwy, którą nasiąkają jedwabne chusty, zawoje i dziecięce koszule; nie brak też w miednicy przetykanych złotem i srebrem tkanin, ofiarowanych przez bogaczy. Rabin pogrąża swój kostur w misie, wydobywa jedną z tkanin i zapala ją woskową świecą — wnet płomienie buchają z sykiem. W chwilę potem zapala się i inne tkaniny, poczem całe otoczenie zamienia się w jedno potężne ognisko. A pląsy i śpiewy wzmagając się coraz bardziej, przez całą noc ciągną się bez przerwy Gdy późną nocą znużony spocząłem, w uszach dudniła mi monotonna, nieustająca melodja: „Bar Jochaj, Bar Jochaj"..

Nazajutrz nie przerwano uroczystości, lecz przeciwnie, obchodzono ją nadal z większym jeszcze niż dotychczas zapałem. Setki nowych gości i coraz to nowe melodje. Rano rozpoczęły się „hakafot": 7 razy obchodzono podwórze z Torą w ręku. Potem nastąpiły „postrzyżyny". Ojciec lub matka wiodą swego syna, z ukończeniem 3-go roku życia, przed oblicze jednego z rabinów, który sam go strzyże i poraz pierwszy pozostawia mu pejsy. Mały, o pięknych, złotych lokach i o ślicznych oczętach aniołek, jakich niewielu, machał rączkami i tupał co sił pod cięciami nożyczek, a obok stała matka i płakała..

Przez całe życie tego Lag Beomer nie zapomnę.

(Spolszczył: Perec Nowomiast).

*) Meron — wioska położona na płn. zachód od Safedu. Rokrocznie w dniu 18 Ijjar, w którym według Talmudu umarł Rabbi Szymon Bar Jochaj, — pielgrzymują Żydzi z całej Palestyny i krajów sąsiednich na jego grób w Meronie. — Dawid Friszman pisał ten szkic przed kilkunastu laty Dziś nie jeździ się już do Meronu na osiołku, lecz wygodnem autem. — uw. tłum.

**) Syn Rabbi Szymona Bar Jochaj.

Ludzie i zdarzenia

Malarz I-szej Brygady

Ktokolwiekby myślał, że zmarły niedawno w Paryżu znakomity malarz żydowski Leopold Gottlieb, swoją służbę legjoncwą odbywał tak tylko na niby, tylko na tyłach, malując znakomitości legjonowe w kwaterze głównej tylko (tak jak to robiło wielu kolegów jego we wszystkich walczących armjach), ten myli się bardzo. Gottlieb mógł karjerę zrobić w austrjackiej kwaterze prasowej. W pięknem i serdecznem wspomnieniu pośmiertnem pisze o nim J. Kaden-Bandrowski:

„Leopold Gottlieb, by dostać się do I-szej Brygady musiał był uciec z armji austrjackiej, która, jako sławnego już malarza, wzywała go do swej kwatery prasowej; musiał był też wykręcić się zręcznie z rozkazów Komendy Legjonów. Artysta ten czuł odrazu i bezspornie, — lepiej od wielu najpoważniejszych matadorów naszej owoczesnej polityki krajowej, — gdzie bije serce całego ruchu i całej sprawy.

Gottlieb chciał się koniecznie dostać do I-szej Brygady, a raczej do 1-go pułku piechoty, który później dopiero został Brygadą. Naturalnie, że jak przystało dobremu łazikowi brygadowemu, dostał się tam gdzie chciał, to jest właśnie do Brygady. Był w pierwszych najcięższych walkach, walczył



LEOPOLD GOTTLIEB w mundurze legjonisty (autoportret)

w pierwszej linji, pod Krzywopłotami omal nie dostał się do niewoli, spełniając z zupełnem poświęceniem obowiązki sanitarjusza batalionu.

W okresie walk pod Limanową i Łowczówkiem udało mu się dotrzeć nareszcie do otoczenia brygadjera Piłsudskiego. Z tego czasu datuje się pierwszy portret Piłsudskiego, robiony w polu, portret przepiękny, pełen groźnej siły i władzy, portret proroczy, który wtedy przyjęto z niechęcią i drwinami, a który jest dziś najwybitniejszym dokumentem plastycznym postaci Piłsudskiego z owych czasów."

W zakończeniu swego pięknego szkicu, który kiedyś wejdzie chyba do zbioru „Piłsudczyków" (gdzie jest już śliczny rozdział o poległym oficerze-Żydzie, Mansperlu), żegna Kaden-Bandrowski przyjaciela prostemi słowami: „Zszedł z tego świata Leopold Gottlieb, malarz I.-szej Brygady."

Zapamiętajmy jednak, że ten „malarz I-szej Brygady", a były nauczyciel „Becalelu" w Jerozolimie, „był w pierwszych najcięższych walkach, walczył w pierwszej linji"... Jakaż szkoda, że z racji pogrzebu artysty nie uwydatniono tego należycie. Były wprawdzie wieńce i oficjalne przemówienia, ale... Żeby chociaż — jakaś komandorja, przypięta do trumny. Tylu innych, mniej może zasłużonych...

Kuna

Wojna „pomnikowa" w Wilnie, której przebieg referowaliśmy pokrótce w numerze niedzielnym „Dziennika", w szczególności zaś kampanja „Słowa" przeciwko projektowi pomnika Mickiewicza dłuta Henryka Kuny, zaczyna przybierać pewną zdecydowaną i zgoła niedwuznaczną linję, sprawiającą, że cała ta afera przestaje być lokalną historją wileńską. Przebijają w niej bowiem pewne echa i pewne symptomy, do których nagół w Polsce mało jeszcze przywykliśmy.

Rzeźbiarz Kuna jest wychrztą. Przypominamy sobie, że przed paru laty na wystawie światowej w Paryżu jego rzeźba o charakterze religijnym (oczywiście chrześcijańskim) święciła triumfy u wrót pawilonu polskiego. Teraz Kuna cierpi jako — Żyd. Jego monumentalny pomnik wieszcza okrzyczano wzgardliwie jako twór „żydowsko-bibliny", w ankiecie zaś, pojawiającej się na łamach „Słowa", wyczytać można takie n. p. głosy. Na zapytanie „czy cieszy się Pan z pomnika Kuny w Wilnie", odpowiada p. Herman — Napoleon Bujniewicz, agrotechnik: „Jak można się cieszyć z takiego straszydła, styl żydowsko-biblijny, my Polacy musimy nie dopuścić do tego, a żeby stanął w Wilnie projekt żyda Kuny. Czy nie lepiej wybrać rzeźbę Madeyskiego."

P. Bronisław Kunicki, inżynier w stanie spoczynku pisze: Jako twór kubiczno-żydowski, nie mający nic wspólnego z Wieszczem naszym Wielkim, on (pomnik dłuta Kuny) może tylko odrażać każdegi szczerego Polaka i szpecić najładniejszą w Wilnie ulicę."

A oto głos kobiecy. Pani Ludwika Życka pisze: „Pomnik dłuta Kuny mógłby cieszyć w Tel Avivie tworząc postać ze Starego Testamentu wypatrującą ukazania się Ziemi Obiecanej i tam tworzyłoby harmonję.

Dosyć nalotów architektonicznych miało Wilno w dobie niewoli, aby dziś w wolnej Polsce dać sobie narzucić jeszcze jedno oszpecenie, nie mające nic wspólnego z pięknem artyzmu, z miejscem otoczenia i co najważniejsze z duchem wieszcza narodu, którego to ducha chce przedstawia."

Jeden tylko dotąd głos w ankiecie „Słowa" ratuje honor całej imprezy. Podpisał go p. Mikołaj Halicki, laik". Zaznaczywszy na wstępie, że smuci go „ton niektórych odpowiedzi, pochodzących przeważnie od ludzi wykształconych", pisze p. Halicki:

„Smuci mnie również brak odwagi cywilnej u niektórych uczestników ankiety; zamiast powiedzieć prosto z mostu: „Nie chcemy pomnika bo go stworzył niearyjczyk" (cieszcie się, genjalni rasiści z „kulturalnego" Hitlerlandu!!) — wypisują łobuzerskie kawały na temat pomnika, jak np.: „Mickiewicz wypatrujący na plaży wdzięcznych rodaków, którzy mu skradli koszulę i ubranie", „stary włóczęga w żebraczych łachmanach", „straszak na niesforne dzieci", „kierujący ruchem posterunkowy" itd. itd.

Jakżeż konsekwentniej i uczciwiej postępuje „Głos Wilna", który rżnie prawdę: „Precz z żydowskim pomnikiem"!

Zapomina się przytem, że i stuprocentowa aryjskość Mickiewicza nie została dotychczas całkowicie rozstrzygnięta przez naukę, zapomina się również o poglądach Wieszcza na sprawę żydowską..."

Podejrzewamy, że pod fikcyjnem nazwiskiem p. „Halickiego, laika" ukrywa się skromnie jeden z bardzo, bardzo sympatycznych redaktorów „Słowa", i ogromniebyśmy chcieli, żeby nasze „podejrzenie" okazało się słuszne.

P. Menkes-Merwin w Berlinie

Dlaczego na kilkudziesięciu współpracowników koncernu „Prasa Polska" w Warszawie upatrzono sobie na uczestnika wycieczki dziennikarskiej do Trzeciej Rzeszy „ausgerechnet" p. dra Bertolda Merwina, ci devant Menkesa, to pozostanie tajemnicą czyto gabinetu naczelnego redaktora koncernu, czy też biura prasowego prezydjum rady ministrów, którego szef p. Tadeusz Święcicki (redaktor „Plonu"), przewodniczy zarazem wycieczce. Ale że sam p. Merwin-Menkes zdecydował się wziąć udział w tej wyprawie, to niedobrze świad czy o jego poczuciu solidarności powiedzmy.. rasowej.

No bo chyba zdawałoby się, że w tej jednej dziedzinie, w dziedzinie walki z hitleryzmem, możnaby się spodziewać pewnych ,mimo wszystko, więzów solidarności ze strony panów wychrztów, mechesów, czy byłych panów menkesów. Czyż hitleryzm ich lepiej traktuje? Przeciwnie, albo taksamo, albo gorzej jeszcze. Co więcej, hitleryzm działa zaraźliwie i gdy dotąd taki pan jeden z drugim mógł w Warszawie czuć się względnie dobrze i uchodzić za czystej krwi Polaka, to teraz, pod wpływem psychozy hitlerowskiej może, każdej chwili przyjść „Gazeta Warszawska" i nawymyślać panu X, czy panu Y. od — Żydów. Jeśli tego dotąd nie zrobiła, to chyba przez zwykłe przeoczenie. Albo — ma czas... I to wszystko właśnie ten przeklęty hitleryzm sprawił. Wydawało się, że zmiana „wiary" wystarczył, a tu taki pech!

I mimo to p. Merwin-Menkes przyjmuje zaproszenie p. Goebbelsa, tego samego Goebbelsa, który — gdyby p. Merwin był przypadkiem obywatelem niemieckim, — dałby mu okazję zwiedzenia takich urządzeń i takich instytucyj, wynalezionych w Trzeciej Rzeszy, które napewnno nie figurują w oficjalnym programie wycieczki dziennikarzy polskich...

A jednak p. Merwin bierze udział w wycieczce i — rzecz jasna — uczestniczy w idylicznych bankietach, kończących się toastami na cześć Führera i gdy tak człowiek pomyśli, że taki pan może na bankiecie z entuzjazmem wołać na całe gardło „heil Hitler" — to dalibóg, wierzcie mi, można się stać doprawdy — antysemitą.

O pewnej zbiórce

Pisaliśmy już o wielkiej kampanji zbiórkowej, urządzonej w Anglji na cel pomocy Żydom niemieckim. Telegram ŻAT-nej doniósł o wielkim sukcesie zbiórki. Ale pewne wyobrażenie o tem, jak naprawdę taki „drive" dobroczynny wygląda w Anglji daje dopiero lista składek, ogłoszona na okładce jednego z ostatnich numerów „Haolamu". Oto n. p. ofiarowali:

Rodzina Rotschild 10.000 funtów, rodzina Samuel 10.000 funtów, S. Marx i pani Simon 4000 funtów, Izrael Sieff 1500, N. Lasky 1500, Harry Sacher 1500, Matylda Marx 1500, J. Wolfson 5000, rodzina Melchet 2000 funtów, lord Reading (tylko) 250 funtów, sir D'Awigdor Goldsmith 1050 funtów, prof. dr. Ch. Weizmann z małżonką 1000 funtów...

Takie cyfry, których możnaby przytaczać kolumny całe, dobrze sobie jest czasem odczytać, chociażby dla przeciwstawienia ich naszym — powiedzmy szczerze — kabcańskim zbiórkom i ich nikłym rezultatom. Okazuje się nietylko, że „serce żydowskie" bije jeszcze gorąco w takim Londynie, ale to gorące serce żydowskie ma tam jeszcze do dyspozycji... książeczkę czekową. Czego o nas, biedakach, powiedzieć nie można. My mamy właśnie do dyspozycji tylko nasze dobre serca. Albo — i to nie?...

I jeszcze jedno: z takiej londyńskiej listy składek warto bodaj kilka nazwisk ofiarodawców podać poto, aby wmyśleć się i wczuć w sens, znaczenie i walor takiej właśnie pozycji: profesor Chaim Weizmann — tysiąc funtów szterlingów.

ARIEL

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Szkoda Twoich słów...

Jesteśmy znowu w tom przyjemnem położeniu, że możemy zarejestrować nowy — oczywiście zewnętrzny objaw życzliwości p. ministra przemysłu i handlu, Dra Zarzyckiego o roli handlu w Polsce. Otwierając XIII. Targi Poznańskie, oświadczył p. minister:

„Muszę z naciskiem podkreślić, że zasadniczym warunkiem dalszego ogólnego poprawienia się konjunktury na całym froncie naszego życia gospodarczego pozostanie spryt i obrotność handlowa, oczywiście nie na służbie wyzysku spekulacji, ignorowania konsumenta, ustawicznego uganiania za pomocą państwową i t. p. Cóż pomoże najlepsza i największa produkcja, wykonana na najpiękniejszych warsztatach, jeśli towar wyprodukowany nie zotsanie sprzedany i to nawet słabemu konsumentowi. Jeśli konsument jest słaby, musimy wszystko zrobić, by mu towar uprzystępnić i aby odbiorcy nie tracić".

Spryt i obroność handlowa. Właśnie przed niedawnym czasem uzasadniliśmy na tem miejscu takiemi samemi argumentami cały bezmiar nonsensu uchwalenia nowelizacji ustawy przemysłowej, ograniczającej, jak wiadomo, spryt i obrotność handlową na rzecz systemu koncesyjnego. Słowa, wypowiedziane na Targach Poznańskich, będziemy jeszcze niejednokrotnie przypominali p. min. Zarzyckiemu, tembardziej, że w ministerstwie przemysłu i handlu są na ukończeniu prace nad wydaniem rozporządzeń wykonawczych do znowelizowanej ustawy przemysłowej. Ustawa ta wprowadza przymus kwalifikacyj dla kupców, t. j. uzależnia prawo kupca do uprawiania handlu od wykazania się pewnem pensum wiedzy. Skończony matołek, który rozumie się na handlu tyle, ile polski pies na francuskim pieprzu, a który komisji egzaminacyjnej potrafi odpowiedzieć na pytanie, jakie jest główne miasto Haiti, uzyska „dyplom" na sprzedaż śledzi, czy stwarcu i powidła, a kupiec „pełną gębą", posiadający atawistyczną żyłkę kupiecką, albo, wyrażając się słowami p. ministra, „spryt i obrotność handlową", zostanie uznany za niezdolnego do prowadzenia handlu.

Pan minister Dr. Zarzycki jest ambasadorem interesów handlowych, ale — nazewnątrz. Na wszelakiego rodzaju Targach, Wystawach i innych imprezach słyszymy od p. ministra entuzjastyczne wyznania wiary o roli handlu w Polsce. Przypuszczamy, że w ten sam, mniej więcej, sposób wyraża się p. minister Zarzycki o handlu także na posiedzeniach Rady Ministrów. Trudno jednak w takim razie pojąć, dlaczego p. minister dopuszcza do tego, aby jego kolega gabinetowy, p. minister Nakoniecznikoff-Kłukowski przy każdej sposobności rzucał gromy na handel, a biurokracja ministerjalna wieszała psy na kupcu.

Bylibyśmy wdzięczni p. ministrowi Zarzyckiemu, gdyby zdołał przekonać rząd o słuszności swej tezy odnośnie do roli handlu w Polsce, tak, jak stara się o tem przekonać przy każdej sposobności społeczeństwo, które jednak — już dawno jest o tem przekonane. Przecież wysiłek, poświęcony wyważaniu drzwi... otwartych, lepiej jest poświęcić na uchylenie rządowych drzwi, jak dotychczas, wrogo zamkniętych wobec handlu.

V.

Fryzjerzy poznańscy chcą pracować w niedzielę i święta

Z Poznania donosi „Il. Kurjer Codzienny": W poniedziałek obradował w Poznaniu zjazd samoistnych fryzjerów **chrześcijan.**

Zjazd zagaił prezes p. Sobczak. Po przemówieniach powitalnych wysłuchano referatów, m. in. p. Domagalskiego o przepisach sanitarnych, p. Więckowskiego z Warszawy o sprawie pokątnego wyuczania fryzjorstwa.

P. Rutowski wygłosił bardzo obszerny referat **o pracy w zawodzie fryzjerskim w niedzielę i święta.** Nad ostatnim referatem wywiązała się bardzo obszerna i ożywiona dyskusja, w rezultacie której uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że wobec tego, iż **praca fryzjerska należy do usług osobistych i że usługi te w większości wypadków spełnione być muszą bez względu na charakter świąteczny dnia, jakkolwiek prawo o wykonywaniu tych usług nie zezwala, to jednak spełnia się je w ukryciu i pokątnie.**

Stan taki jest niezdrowy, stwarza niezdrową konkurencję.

Zjazd wypowiada się za wprowadzeniem pracy w niedzielę i święta w godzinach od 8 do 11-tej przed południem,

oprócz pierwszych świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt.

Po wygłoszeniu jeszcze kilku innych referatów zjazd zamknięto.

•

Tak mówią fryzjerzy poznańscy. Gdyby w Poznaniu był taki odsetek Żydów, jak w Krakowie, we Lwowie lub w Warszawie, to tego rodzaju rezolucja napewno nie miałaby miejsca. „Bogobojni kupcy" i rzemieślnicy krakowscy, lwowscy, warszawscy itp. pragną bowiem utrzymać niedzielę nie w imię zasad religijnych, lecz w imię nielojalnej walki konkurencyjnej z kupcami i rzemieślnikami żydowskimi. Żyd święnuje sobotę dlatego że sobota jest jego dniem świątecznym i pracując w ten dzień, narusza podstawy swej religiji. — Oprócz tego jednak święnuje Żyd także w niedzielę, nie dlatego, że tak chce, ale dlatego, że tak musi. Kupiec i rzemieślnik żydowski nie pracuje zatem przez dwa dni w tygodniu, podczas gdy ich konkurent nieżydowski święnuje tylko raz w tygodniu. O różnicę tego jednego dnia pracy jest większa siła konkurencyjna kupca i rzemieślnika nieżydowskiego w stosunku do Żyda.

W Poznaniu tej różnicy niema, bo tam Żydów jest minimalna liczba. Tam wszyscy są między „swoimi" i nie muszą strzelać frazesami o świętości spoczynku niedzielnego. Tam wszyscy pracują na jednakowych warunkach i wszyscy chcą teraz to warunki pracy poprawić.

Jeżeli rzemieślnikom poznańskim jeden dzień przymusowego wypoczynku wydaje się nieżyciowy, to cóż dopiero ma mówić rzemieślnik i kupiec żydowski, który musi świętować dwa razy w tygodniu, a gdy zdarzają się wielkie święta, to bardzo często przez cały tydzień nie może otworzyć swego warsztatu pracy!

Na przykładzie rezolucji fryzjerów poznańskich może się rząd przekonać, jak źle uczynił, ustępując przed naciskiem kupiectwa chrześcijańskiego walczącego w obronie ustawowego spoczynku — niedzielnego, rezygnując z przeprowadzenia gruntownej reformy tego spoczynku.

Monopol zeszytowy

W związku z projektem wprowadzenia znormalizowanego typu zeszytów szkolnych dowiadujemy się następujących szczegółów. Minist. Oświaty zaprosiło właścicieli fabryk i kajetów, oświadczając im, że należy koniecznie znormalizować format i wielkość kajetu, polepszyć gatunek papieru itd. Jednocześnie ministerstwo oświadczyło, że cena kajetu nie powinna przekraczać na fabryce 6—7 groszy.

Fabrykanci twierdzą, iż nawet pomijając podatki, świadczenia i td. cena nie może być mniejsza niż 12 groszy. Dodać należy, iż do każdego kajetu doliczany byłby 1 grosz na fundusz budowy szkół. Jedynie zakłady drukarskie „Kadry" uznały możliwość drukowania kajetów po tak niskiej cenie, zwłaszcza, że drukarnia ta reskryptem ministra skarbu zwolniona jest od opłat podatkowych. Na posiedzeniu w warszawskiej Izbie przemysłowo-handlowej postanowiono sprawę jeszcze raz zbadać. Tak jak się sprawa kształtuje w chwili obecnej, wynikałoby, iż istnieje tendencja do utworzenia monopolu kajetowego, z tem, że monopol ten byłby oddany właśnie „Kadrze".

Centrala Związku Kupców widziała się zmuszoną do podjęcia energicznej interwencji u powołanych czynników w obronie wielu tysięcy zagrożonych placówek przemysłowych i handlowych. Delegacja złożona z przedstawicieli Centrali Związku Kupców, Stowarzyszenia Kupców Polskich oraz zainteresowanych związków producentów udała się w tej sprawie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, gdzie złożyła odnośny memorjał, uzasadniający szkodliwość z punktu widzenia gospodarczego ewentualnego powierzenia jednej firmie wyłączności dostawy.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyrzekło sprawę tę merytorycznie rozpatrzeć i przychylnie potraktować przedstawione przez d[illegible] dezyderaty.

Sprawa godzin handlu w branży nabiałowej

Sklepy nabiałowe były dotychczas stale otwarte do godziny 9-tej wieczór w dni powszednie, zaś do godziny 10-tej rano w niedziele i święta. Obecnie władze policyjne czynią trudności, żądając zamykania sklepów w godzinach normalnych bez uwzględnienia specyficznych warunków handlu mleczarskiego, przyczem za przekroczenie godzin handlu spisywane są protokoły.

Centrala Związku Kupców, mając na względzie z jednej strony interesy szerokich sfer konsumentów, z drugiej zaś — interesy zarówno produ-

centów jak i handlu, wystąpiła do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wnosząc, by Ministerstwo podjęło inicjatywę w kierunku znowelizowania w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej ustawy w sprawie godzin handlu, przyczem wnioski Centrali zmierzają do przywrócenia dotychczasowych godzin otwarcia sklepów wyłącznie nabiałowych w dni powszednie do godziny 9-tej wieczór, zaś w niedziele i święta — do godziny 10-tej rano.

Nowa fabryka papieru w Polsce

W końcu maja br. koncern papierniczy Steinhagen i Saenger przystępuje do budowy nowej fabryki papieru we Włocławku. Zdolność wytwórcza nowej fabryki, która produkować będzie papier wyłącznie małodrzewny i bezdrzewny, wyniesie ma 12.000 tonn rocznie.

Maszyny papiernicze zostały zamówione częściowo w Austrji, częściowo zas będą wykonane w kraju.

Komisje nadzorcze nad obrotem mięsem w całym kraju

W najbliższym czasie utworzona zostanie Centralna Komisja Nadzorcza i podległe jej komisje okręgowe nad obrotem mięsem, złożone z przedstawicieli samorządu gospodarczego jak i samorządu terytorjalnego.

Komisje te mają na celu współdziałanie z władzami państwowemi w wykonywaniu bezpośredniego nadzoru nad przebiegiem i organizacją obrotu zwierzętami gospodarskiemi, drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem.

Komisje okręgowe będą mogły, w celu sprawowania bezpośredniego nadzoru, ustanawiać komisje nadzorcze lokalne. Komisje te będą mogły się zająć funkcją notowania cen, o ile w danej miejscowości nie będzie specjalnej komisji do notowania cen.

Utworzenie Izb Inżynierskich w Polsce

Ostatnio aktualną stała się sprawa utworzenia Izb Inżynierskich na terenie całego Państwa. Opracowany w tej mierze projekt przewiduje, że Izby Inżynierskie, których celem istnienia jest należyta reprezentacja stanu inżynierskiego oraz obrona jego interesów zawodowych, mają być instytucjami prawno- publicznemi, organami samorządu zawodowego.

Jako organizacje zawodowe o charakterze publiczno- prawnym Izby Inżynierskie mają być wprowadzone jako instytucje powszechne, a więc przymusowe i na zasadach samorządowych. Nagół Izby Inżynierskie mają się stać oficjalnemi organami dla współdziałania z władzami i ciałami ustawodawczemi w ich akcji prawodawczej.

Projekt przewiduje również ustanowienie i ustawowe określenie stopni zawodowych, wspólnych dla wszystkich specjalności.

Projektowane też jest utworzenie odrębnej Rady Izb Inżynierskich. Zadaniem tej Rady ma być uzgadnianie rozbieżności w opinjach Izb, co umożliwi stanowi inżynierskiemu zajęcie jednolitego stanowiska nazewnątrz i zapewni należytą wagę jego poczynaniom.

Przed zerwaniem rokowań polsko-hiszpańskich

Donoszą z Madrytu, że polsko- hiszpańskie rokowania handlowe, które mimo wypowiedzenia przez Hiszpanję traktatu handlowego — ciągnęły się jeszcze czas pewien, celem ustalenia prowizorjum do chwili zawarcia nowego traktatu, weszły w stadjum krytyczne, i istnieje mała nadzieja na ich pozytywne zakończenie.

Gdyby rokowania te uległy zerwaniu, obecnie obowiązująca konwencja handlowa trwać będzie jeszcze do końca lipca br.

Należy się spodziewać, że w tym okresie zawarty zostanie nowy układ, gdyż w przeciwnym razie, począwszy od ostatnich dni lipca, nastąpiłby między obu krajami stan beztraktatowy.

Zwyżka ceł we Włoszech

W kwietniu br. nastąpiła znaczna podwyżka stawek celnych we Włoszech na wwożone drzewo i jego przetwory. Podwyższone stawki celne obejmują dykty, fornlery, wełnę drzewną, patyczki, beczki, meble gięte i szereg innych wyrobów drzewnych. Nowe stawki obowiązują od 23 kwietnia br.

Monopol tłuczonego szkła oraz -- „pewność i zaufanie" w praktyce...

(Od specjalnego sprawozdawcy gospodarczego „Nowego Dziennika").

Warszawa, 1 maja.

Koncesjonowanie zbiórki tłuczonego szkła w Polsce!?... Niejeden z czytelników się uśmiechnie i powie, że to wcale niezły kawał, bo co jak co, ale konsecjonowanie zbiórki tłuczonego szkła w Polsce, to chyba niemożliwe.

Zrozumie jeszcze koncesjonowanie naprzykład przemysłu młynarskiego, które jest ostatnio bardzo aktualne, pojmie i inne posunięcia w dziedzinie interwencjonizmu i etatyzmu jakkolwiek będzie je uważał za nieszczęście nietylko dla życia gospodarczego, ale dla całokształtu interesów kraju. Ale w tym wypadku wzruszy ramionami i będzie skłonny przypuszczać, że zaszła zwykła pomyłka i że zamiast w dziale humorystycznym „koncesjonowanie zbiórki tłuczonego szkła w Polsce" znalazło się w „Przeglądzie Gospodarczym".

Czeka więc niejednego czytelnika rozczarowanie, bo nietylko, że projekt w tym zakresie odpowiada najzupełniej prawdzie, ale nawet

zajęły się nim w sposób poważny Izby handlowe

Bo oto jedna z organizacyj społecznych rozpoczęła w Ministerstwie Przemysłu i Handlu starania o utrzymanie koncesji na zbiórkę tłuczonego szkła w Polsce. Starania te były prowadzone w związku z brzmieniem noweli do prawa przemysłowego i wnioskodawcy liczyli się z wprowadzeniem szeregu zmian w stosunku do obecnych przepisów, a w szczególności z przepisem, umożliwiającym rozszerzenie listy przemysłów koncesjonowanych w drodze rozporządzeń Rady Ministrów.

Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie propozycję tę potraktowała z całą powagą i zwróciła się do wszystkich Izb oraz do zainteresowanych organizacyj branżowych z zapytaniem, czy istnieje uzasadniona potrzeba koncesjonowania przemysłu zbiórki i sortowania szkła, oraz czy celowe byłoby monopolizowanie tej zbiórki.

Zwołano specjalne posiedzenie, wysłuchano referatów nażeżony statystyką i innym bagażem naukowym, dyskutowano i wreszcie na podstawie zebranych skrzętnie materjałów Związek Izb Handlowych

zdecydował się wydać opinję negatywną.

W motywach poszczególne Izby Handlowe podniosły z jednej strony wzgląd prawno-formalny, a mianowicie brzmienie przepisu art. 12 znowelizowanego prawa przemysłowego, przyznając Radzie Ministrów uprawnienie do rozciągania obowiązku uzyskiwania koncesji na nowe rodzaje przemysłu jedynie „ze względu na interes publiczny, pod które to określenie nie można podciągać takich czynności, jak zbiórka stuczki. Z drugiej strony Izby wyraziły obawę, że monopolizacja zbiórki stłuczki

mogłaby wpłynąć na podwyżkę ceny

tego surowca, a tem samem pogorszyć i tak trudną sytuację naszego hutnictwa szklanego.

Komunikując o powyższem inicjatorom, warszawska Izba Handlowa wyraziła przekonanie, że ułatwienie ich dezyderatu dałoby się raczej przeprowadzić w drodze bebzpośredniego porozumienia. względnie umowy z hutami zrzeszonemi.

Zawarcie tego rodzaju umowy mogłoby mieć jednak, zdaniem Izby, widoki powodzenia tylko w tym wypadku, gdyby zapewnione zostało zachowanie warunku, że

tłuczka musiałaby być posortowana i nie zanieczyszczona, a ponadto, że cena dostarczonej stłuczki nie mogłaby być wyższa od ceny rynkowej stłuczki zagranicznej.

Wreszcie huty zastrzegłyby sobie prawo nieprzyjmowania takiej stłuczki, która gatunkiem nie odpowiada ich potrzebom.

Czy nie jest to pierwszorzędny materjał do napisania świetnej humoreski, godnej pióra Awerczenki?

* * *

Zkolei przejdźmy do rzeczy mniej wesołych, bo przecież „życie nie jest romansem", zwłaszcza, że sprawa, którą poniżej pragniemy omówić interesuje szerszy ogół.

Otóż jeden z członków Związku zawodowego pracowników bankowych i kas oszczędności Rzeczypospolitej Polskiej ulokował w marcu 1927 r. na książeczce w PKO sumę około 900 zł. na rzecz osoby małoletniej, pod warunkiem że osoba ta będzie mogła dysponować wkładem po dojściu do pełnoletności.

Celem możliwie największego zabezpieczenia się przed dewaluacją suma zł. 900 ulokowana została w złotych w złocie. W tym czasie według obowiązującego prawa złoty w złocie zawierał więcej złota, niż obecnie (z 1 kg. złota — zł. 3.444,44, obecnie z 1 kg. złota — 5.924,44) i PKO wychodząc z założenia, że wartość złotych w złocie należy obliczać według kursu złota, zamieniło owe 900 zł. obiegowych na 546 złotych w złocie i tę sumę zapisało na książeczce.

Wpłata miała miejsce w marcu 1927, a w końcu 1927 r. ukazało się rozporządzenie, obniżające zawartość złota w złocie, wobec czego ten nowy złoty w złocie stał się równy złotemu obiegowemu. W ostatnich dniach zgłoszono się po odbiór wkładu i jakież było zdumienie odbiorcy, kiedy PKO zaproponowało mu zwrot tylko 546 zł. obiegowych bez żadnych przeliczeń.

Stanowisko PKO budzić musi dużo zastrzeżeń. W marcu 1927 r. PKO przyjęło złote w złocie we dług równowartości złota, wówczas obowiązującej i obliczyło, że dlatego płaci się prawie podwójnie (900 zł. za 546 zł. w złocie), aby w ten sposób uzyskać zabezpieczenie przed dewaluacją, zapewniając, że PKO zawsze tę równowartość zwróci.

Obecnie zaś, kiedy urzędowo zmniejszono zawartość złota w złocie, kiedy właśnie nastąpiła dewaluacja, kiedy należy obliczyć równowartość zapłaconych złotych w złocie na złote obiegowe, PKO chce pozbawiać wkładcy prawa własności efektywnie wpłaconych około 354 zł.

Dowiżą PKO jest pewność i zaufanie. Chodzi o to, aby dewiza ta była w zgodzie razem z życiem codziennem.

N.

—o—

Wielki plan kolonizacji Żydów niemieckich w Palestynie

Cała szkoła przeniesiona z Berlina do Hajfy

Jerozolima. (ŻAT) Dyrektorjum Żydowskiego Funduszu Narodowego opracowało obecnie

wielki plan kolonizacji Żydów niemieckich w Palestynie.

Plan ten jest już częściowo realizowany na wydzielonych przez ŻFN gruntach. Tak więc w Wadi Hawarith odbywa się obecnie osadnictwo na roli 100 rodzin Żydów niemieckich. Na ten cel ŻFN wydzielił 2000 dunamów ziemi. Nadto w okolicach Haify ŻFN przeznaczył parcele pod osadnictwo 125 innych rodzin niemieckich. Parcele te są położone blisko Haify, tak, że 100 z ogólnej liczby 125 rodzin będzie mogło trudnić się pracą w mieście. Pozostałe 25 rodzin otrzymują większe parcele pod intensywną gospodarkę rolną. Nadto ŻFN przeznaczył 15 dunamów na terenach portu hajfskiego. Na gruncie tym powstanie szkoła „Ahawah", która ma być wkrótce przeniesiona z Berlina. Do tej szkoły uczęszcza 100 dzieci. Do końca r. b. wszyscy uczniowie „Ahawah" będą przewiezieni do Palestyny. Jak wynika z informacyj, udzielonych ŻATnej w dyrektorjum ŻFN, dotychczas zagospodarowanych zostało na gruntach tego funduszu przeszło **1000 rodzin żydowskich z Niemiec.** Pewna część pozostanie na [illegible] w kolonjach, inni natomiast przygotowują [illegible] starych kolonjach do pracy na roli, poczem będą osiedleni w nowych osadach. Parcele 125 rodzin niemieckich w pobliżu Hajfy graniczą bezpośrednio z nową kolonją im. Leona Motzkina, zakładaną przez elementy stanu średniego. Kolonja im. Motzkina jest pomyślana jako przedmieście Hajfy.

Saloniki chcą zatrzymać robotników żydowskich

Saloniki. (ŻAT) Stały odpływ żydowskich robotników portowych z Salonik do Palestyny skłonił zarząd portu w Salonikach **do podjęcia kroków w kierunku zatrzymania tych cennych i doświadczonych sił robotniczych. Zarząd zobowiązał się wobec związku robotników portowych, że zapewni lepsze warunki pracy i stałe zatrudnienie tym z pośród żydowskich robotników, którzy zgodzą się na kilkoletnie umowy pracy w Salonikach. Mimo to emigracja robotników portowych do Palestyny nie ustaje.. W ostatnim tygodniu udało się do Palestyny dalszych 30 robotników żydowskich wraz z rodzinami. Obecnie zatrudnionych jest w portach w Hajfie i Jaffie około 250 robotników żydowskich. z Salonik.**

„Baedeker" dla Palestyny

Ruchliwy nakład wiedeński Fiba-Verlag (Wiedeń VI. Gumpendorferstrasse 10), który przed rokiem wypuścił na rynek świetną książkę Hugona Herrmanna „Palästina wie es wirklich ist", posiada szlachetną ambicję pomnożenia literatury podróżniczo-palestyńskiej interesującemi a przytem wartościowemi publikacjami. Wydawszy następnie pierwszą część „Palästinakunde" (również dra Herrmanna), wydał obecnie Fiba-Verlag długo oczekiwanego „Baedekera" palestyńskiego, mianowicie nowe wydanie znanej książki **Jezajasza Pressa „Neues Palästina Handbuch", (Führer** durch Palästina, 18 mehrfarbige, 3 schwarze Karten und Planbeilagen, 18 Pläne im Text. Unter Mitarbeit von Hugo Herrmann, Wiedeń 1934).

Ślicznie wydana książka, mimo, iż liczy 552 strony druku, jest do używania bardzo wygodna, gdyż drukowana jest na doskonałym cienkim papierze i oprawna w giętkię płótno, tak że można ją bardzo wygodnie używać podczas podróży i zwiedzania kraju. Układ tekstu i przejrzystość nie pozostawia nic do życzenia. Część ogólna książki zawiera wstęp z praktycznemi wskazówkami dla podróżnych, w których turysta znajduje wszystko, co mu tylko w podróży i zwiedzaniu kraju potrzebne. Mamy tu przedewszystkiem cztery szczegółowe plany wycieczek po Palestynie, zależnie od czasu, jaki się ma do dyspozycji. Na 90-ciu stronach mamy następnie doskonały zarys historji i geografji palestyńskiej. Część szczegółowa daje bardzo dokładny opis wszystkich części Palestyny, miast i kolonij, wraz ze wszystkiem, co jest w Palestynie godnego widzenia. Mamy rozumie się także dokładny opis wszystkich osiedli żydowskich wraz ze wszystkiemi datami, cyframi i szczegółami. Książka zawiera nadto bardzo dokładny opis Transjordanji i południowych części Syrji. Wszystkie daty pochodzą z ostatnich tygodni roku 1934. Nowy „Press" jest, jednem słowem, **świetnym „Baedekerem"** palestyńskim, tem dla nas ważniejszym, że ułożonym z punktu widzenia żydowskiego. Stanie się on niezbędnym rekwizytem każdego turysty palestyńskiego.

Jubileusz Dra Dawida Malza

Nasz ceniony i znakomity Towarzysz lwowski, jeden z pierwszych pionierów sjonizmu na terenie dawnej Galicji, niezwykle zasłużony działacz i świetny publicysta, adwokat dr. Dawid Malz, święci obecnie 60-lecie swych urodzin oraz 45-lecie swej działalności sjonistycznej.

Czem dr. Malz był i jest dla sjonizmu zwłaszcza na terenie wschodniej Małopolski — zbytecznem jest opowiadać. Obok błp. Standa, Leona Reicha, Korkisów, Mojżesza Frostiga — należał Dawid Malz do elity sjonistycznej, która stworzyła ruch sjonistyczny i organizację sjonistyczną na terenie dawnej Galicji. W Dawidzie Malzu ucieleśnia się w sposób klasycznie piękny tradycja i patrjotyzm sjonistyczny pierwszych wielkich wzlotów sjonizmu w Polsce. Ten sztandar wielkiego i bezkompromisowego sjonizmu dzierży Dawid Malz nadal z nieugiętą konsekwencją, stojąc bezustannie na posterunku pracy sjonistycznej i zabierając często głos w sprawach piekących i aktualnych.

Z okazji jubileuszu zasyłamy i my zasłużonemu Przywódcy wyrazy czci i hołdu jak i szczere i serdeczne życzenia długich jeszcze lat pracy przy ołtarzu wspólnego nam Ideału.

Lion Feuchtwanger

 47)

RODZINA OPPENHEIM

— Pani jest coraz surowsza dla mnie, siostro Heleno — próbował uśmiechnąć się Edgar.

Posłusznie wyjął jej wycinki z ręki, zaczął czytać. Były to zwykłe napaści, ale ton był o wiele ostrzejszy, o wiele bardziej chamski, niż zazwyczaj. Rzekomo zabieg Oppenheima powoduje śmierć pacjenta w drugim przypadku. Edgar Oppenheim próbuje — jak pisano — swych morderczych eksperymentów wyłącznie na pacjentach trzeciej klasy. Są to mordy rytualne na wielką skalę, na które pozwala sobie żydowski lekarz po to, by mu kadziła żydowska prasa.

Oczy profesora zmętniały z wściekłości.

— To oni wypisują od miesięcy? — spytał gniewnie. — Nie mogła mi tego siostra zaoszczędzić

— Nie — odrzekła siostra Helena lakonicznie. I po chwili dodała:

— Nie można dłużej zamykać oczu, panie profesorze! — zawołała tak surowo, jak wtedy, gdy chciała choremu wmówić jakieś lekarstwo. — Pan musi jakoś zareagować!

— Ale przecież to każdy wie — rzekł niecierpliwie Edgar, — że my mamy 14,3 proc. przypadków ze śmiertelnym wynikiem. Nawet Varhuus przyznaje, że w więcej niż w 60 proc. wszystkich przypadków, przy których się wogóle rezygnuje, zabieg Oppenheima prowadzi do celu.

Próbował jakoś powściągnąć swą pasję, uśmiechnął się:

— Jestem człowiekiem gotowym do niesienia pomocy, siostro Heleno. Ale skoro djabeł wstąpił w te świnie, dlaczego akurat ja muszę go wyganiać? Nie powinna pani za wiele ode mnie wymagać.

Lecz siostra nie podchwyciła tego tonu. Uparła się, żeby tę rozmowę doprowadzić do końca. Przekładała mu, że artykuły w tych pismach są czytane nie przez lekarzy, lecz przez sfanatyzowane tłumy. Ten sfanatyzowany tłum ma wpływ na losy Kliniki Miejskiej. Profesor nie powinien tego dłużej ścierpieć. Powinien skarżyć ich do sądu, powinien nie zwlekając skarżyć ich! Czy też życzy sobie, żeby mu to radca Hoenz wyłożył?

Edgar Oppenheim uznawał logikę siostry Heleny ale mierziła go ta cała sprawa.

— Ludzie, którzy piszą takie artykuły — odezwał się gniewnie — nadają się do domu obłąkanych, a nie przed sąd! I tak nie będę umiał się z nimi porozumieć. Tak samo, jakbym się nie umiał porozumieć z lekarzem jakiegoś pierwotnego szczepu, który przekonywałby mnie, że gruźlicę płuc można wyleczyć, przykładając pacjentowi łajno antylopy na oko. Jeśli ministerstwo lub stary Lorenz uważają za konieczne przeciwstawić się takim ludziom nie mogę ich od tego powstrzymać. Ale ja sam się nie podejmuję. Nie jestem czyścicielem ustępów.

Siostra Helena już nie nacierała dłużej. Ale bynajmniej nie myślała rezygnować. Dziś wieczorem jeszcze powróci do tego tematu, i jutro rano, i jutro wieczorem. Czy jej profesor — wielki uczony i jeszcze większy dzieciak — nie domyśla się, co się święci?

W szpitalach, na uniwersytecie mniej uzdolnieni lekarze już wietrzyli pismo nosem. Rozpoczynała się epoka, w której nie uzdolnienia i nie zdobycze naukowe rozstrzygały, lecz przynależność do tej lub innej rasy. Siostra Helena posiadała natyle wykształcenia, aby rozumieć, że w teorji rasizmu mieści się dokładnie tyleż sensu i nonsensu, co w wierze w czarownice i w djabły. Lecz dla tych wszystkich, którym uzdolnienia innych zagradzały drogę, była to myśl niezmiernie pociągająca: wyrównanie własnych braków przez honor nieżydowskiego pochodzenia.

Coprawda, dotychczas nikt się nie ośmielał napadać na profesorów. Jej profesor należał do dziesięciu czy dwunastu lekarzy o światowej sławie: studenci, chorzy uwielbiali go. Ale czy on nie dostrzega, że już naprzykład jego pupila, doktora Jacoby'ego pochłania fala powszechnej niechęci? Ten mały, brzydki człowieczek ledwo się ważył na wizyty u swoich pacjentów. A ten profesor nie chce tego zrozumieć, nie chce przyjąć do wiadomości, iż w tych warunkach z kandydatury małego Jacoby'ego muszą być nici — mało tego! jeszcze go pociesza i zapewnia z niepojętym optymizmem, że już za kilka dni przyjdzie zatwierdzenie jego nominacji.

Przypadek wyrwał Edgara Oppenheima z dobrowolnego zaślepienia, którem się bronił przed ohydą rzeczywistości.

Któregoś dnia jeden z pacjentów trzeciej klasy, leczony darmo, został przyłapany na tem, że palił cygaro, aczkolwiek palenie było surowo wzbronione w klinice. Był to pacjent, dotknięty cierpieniem krtani. Palenie szkodziło nietylko innym chorym, ale najbardziej jemu samemu. Siostra dyżurna uprzejmie poprosiła chorego, żeby zaniechał palenia. Chory dowcipkował, był nieposłuszny. Siostra zaczęła domagać się coraz surowiej, pacjent był coraz bardziej uparty. W końcu musiała zawezwać do pomocy dyżurnego lekarza, doktora Jacoby'ego. Zjawienie się małego, brzydkiego Żydka rozwścieczyło chorego do ostateczności. Swym ochrypłym głosem huczał, że są na zarządzenia żydowskich lekarzy! Cały szpital może go pocałować w d..., a profesor pierwszy! Ma już dość tej zabawy w króliki doświadczalne! On, Niemiec, w niemieckich gazetach pokaże temu profesorowi, gdzie raki zimują!

(Ciąg dalszy nastąpi.).

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Katastrofalne pożary w Kieleckiem

7 osób zginęło w płomieniach

We wsi Pawłowice w powiecie iłżeckim (wojew. kieleckie) wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie 94 budynków. W czasie szalejącego pożaru

w płomieniach znalazło śmierć 7 osób i kilkanaście zostało ciężko poparzonych.

Około 300 osób pozostało bez dachu i środków do życia.

Straty są bardzo wielkie, dotąd jednak nieustalone.

*

W dniu 1. maja we wsi Solec—Zdrój w powiecie stopnickim (wojew kieleckie) wybuchł pożar, który zniszczył 26 budynków oraz znaczną ilość inwentarza żywego i martwego. W pewnym momencie pożar zagrażał zakładowi zdrojowemu, oraz posterunkowi policji państwowej. Straty wynoszą około 80.000 zł.

Prof. Askenazy — laureat m. Warszawy

Profesor Szymon Askenazy, laureat nagrody literackiej m. st. Warszawy, jest jednym z najwybitniejszych współczesnych historyków polskich.

Urodził się w 1867 r., kształcił się w Warszawie i w Getyndze. W 1897 r. został docentem historji powszechnej przy Uniwersytecie lwowskim, a następnie objął tamże katedrę. Prof Askenazy jest Żydem.

Specjalność jego stanowią prace nad dziejami Polski XVIII i XIX w. Wyniki swych prac prof. Szymon Askenazy opracowuje w formie studjów i monografij, mających nietylko wielki walor naukowy, ale i doskonały poziom literacki.

Z prac znanego autora- historyka najważniejsze są: „Studja historyczne", „Przymierze polsko-pruskie", „Dwa stulecia", „Książę Józef Poniatowski", „Rosja i Polska", „Łukasiński", „Wczasy historyczne", „Uwagi", Polska i Gdańsk" i inne.

W 1910 r prof. Szymon Askenazy został powołany na członka Akademji Umiejętności w Krakowie. Po odrodzeniu Państwa Polskiego pełnił przez pewien czas obowiązki delegata Rzplitej do Ligi Narodów.

Wybory do izb rzemieślniczych nie odbędą się

Wobec konsolidacji wszystkich chrześcijańskich zrzeszeń rzemieślniczych w całej Polsce, co ostatecznie nastąpiło w Poznaniu oraz uzgodnienia stanowiska z Centralnym Związkiem Rzemieślników Żydów, głosowania przy wyborach do izb rzemieślniczych nie będą przeprowadzone, gdyż we wszystkich miejscowościach zgłoszone będą jedne listy kandydatów na radnych poszczególnych izb. Z tego powodu 8 czerwca, po zgłoszeniu list kandydatów, wynik będzie już wiadomy na miesiąc przed terminem wyborów.

Antysemickie wybryki 1-majowe w Wilnie

Pochody 1-majowe w Wilnie, które naogół miały przebieg spokojny, zakończyły się występem antyżydowskiej chuliganerji wileńskiej. W chwili, gdy pochody Poalej Sjon, PPS i Bundu, PPS (Fr. rew.) znajdowały się u wylotu ulic Mickiewicza i Pl. Katedralnego, większa grupa chuliganów zaczęła obrzucać pochody kamieniami, wznosząc okrzyki „Precz z Żydami". Dzięki energicznej interwencji policji, obeszło się bez ofiar, a chuligani pierzchli.

Po rozwiązaniu pochodów chuligani korzystając z chwilowej nieobecności policji, zasypali gradem kamieni sklepy żydowskie i mieszkania prywatne. Również i przechodniów Żydów bito laskami. Plonem występu chuliganów na ul. Wileńskiej, Mickiewicza, Bielańskiej i Jagiellońskiej są wybite szyby w 200 sklepach (również polskich). Kilka osób zostało rannych.

Niebawem przybyła na miejsce policja, która chuliganów rozproszyła. Kilku chuliganów, których poszkodowani poznali, aresztowano. Popołudniu wszystkie sklepy w Wilnie były zamknięte

11-letni bohater

Podczas zabawy nad Białą Pszemszą pod Sławkowem przez nieostrożność wpadł do rzeki 5-letni Czesław Ślęzak z Bukowna i począł tonąć. Rówieśnicy tonącego z krzykiem rozbiegli się, wzywając ratunku. Usłyszawszy o wypadku bawiący się również niedaleko 11-letni Kazimierz Kaczmarczyk pobiegł na brzeg i bez namysłu wskoczył do wody, która szybkim prądem unosiła prawie bezwładne ciało Ślęzaka. Pomimo dość głębokiego dna Kaczmarczyk wyratował Ślęzaka i przywrócił go do przytomności stosując sztuczne oddechanie.

37 rodzin uległo zatruciu mięsem

W dniu 30 kwietnia zawiadomiony został posterunek policyjny w Chwałowicach na G. Śląsku o licznych wypadkach nagłego zachorowania w gminie Jankowce. Okazało się że chorzy wskazują jako źródło choroby spożycie wyrobów mięsnych, nabytych u rzeźnika Emanuela Niechoja w Jankowicach. Stwierdzono, że niesumienny rzeźnik dopuścił się pokątnego uboju swini, z której mięso zużył bez badania urzędowego do wyrobu wędlin. Policja ustaliła, iż zachorowało 37 rodzin, lecz liczba ta może się jeszcze powiększyć, ponieważ dalsze badania trwają. We wtorek przewieziono 6 osób do lecznicy Szpitala Spółki Brackiej w Rybniku. Nie potwierdza się wersja, jakoby wypadek powyższy był spowodowany jakąś nieznaną epidemją.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Deklaracja „młodych" endeków

Jak już swego czasu donieśliśmy, nastąpiła i we Lwowie secesja „młodych" ze stronnictwa endeckiego Organ tej grupy „Akcja Narodowa" (wydawca p. dr. Klaudjusz Hrabyk) formułuje w ostatnim numerze w następujący sposób swój program ideowy:

„...Chcemy współdziałać w budowie państwowości i rzeczywistości polskiej. To jest nasz jedyny cel. Będziemy budowali ją w myśl zasad programu narodowego tak, aby Polska była największą i najpotężniejszą. Nikt z Polaków nie ma prawa oskarżać drugiego Polaka, że działa na zgubę Polski, bośmy wszyscy o nią walczyli, wszyscy jej dobra i najlepszej przyszłości pragniemy, a jeśli są między nami, jako ludźmi żywymi, różnice, to nie zwalczymy ich drogą wzajemnych dąsów i rekryminacyj, drogą negacji i absencji..."

Jest to niedwuznaczny pokłon w stronę sanacji. Te same zresztą tendencje w kierunku porozumienia z sanacją objawiają secesjonistyczne grupy endeków w Warszawie i Poznaniu.

W kwestji mniejszości narodowych, a w szczególności Żydów, wypowiada się „Akcja Narodowa" następująco:

„...Obywatele innej narodowości niż polska korzystają z praw obywatelskich, o ile spełniają jedynie obowiązki wobec Państwa oraz przyczyniają się czynnie do pomnożenia jego siły i potęgi.

Żydzi są osobną częścią ludności, tworzące pod względem moralnym, duchowym i cywilizacyjnym odrębny i niepożądany organizm w Państwie. W imię interesów Narodu i Państwa polskiego zdążamy świadomie do zupełnego wyeliminowania wpływów żydowskich w życiu polskiem we wszystkich jego dziedzinach. W szczególności zdążamy do usamodzielnienia polskiego życia gospodarczego i bezwzględnego wydobycia go z pod wpływów i decydującej przewagi żydowskiej, do zapewnienia inteligencji polskiej niekrępowanej pozycji w wolnych zawodach i usunięcia z nich elementu żydowskiego, który zajmuje tam niewspółmierne stanowisko, a wreszcie dążymy do unarodowienia kulturalnej i duchowej dziedziny życia polskiego zlikwidowania w nich wszelkich wpływów żydowskich. Uważamy, że problem żydowski w Polsce jest zagadnieniem przyszłości Narodu i Państwa, ich normalnych dróg rozwoju, a przeto jest problemem uznawanym przez wszystkich Polaków".

W tej materji — jak widzimy — młodzi endecy nie różnią się od starych. „Wie die Alten sungen, so zwitschen die Jungen..."

Ewolucja 1-go maja

Endecko- faszystowskie „ABC." pisze:

Teraz przeistacza się 1-szy maj stopniowo w święto bądźto państwowe, bądź też tylko dzięki czujnej opiece państwa chronione przed zamienieniem się we wzajemną bójkę samych uczestników uroczystości między sobą.

Pierwsze przeprowadziły upaństwowienie 1-go maja Sowiety, rozprawiwszy się z wszystkimi przeciwnikami i usunąwszy ich z placu. Od roku zeszłego na tę samą drogę weszły hitlerowskie Niemcy, które unicestwiwszy marksistów zabrały im także najpotężniejszy środek oddziaływania na wyobraźnię mas. W tym roku za przykładem Niemiec poszła Austrja. Najpierw krwawy rozgrom Schutzbundu, a teraz 1-szy maja proklamowany jako jedyne święto państwowe i jako inauguracja jego nowego ustroju wewnętrznego.

Jeszcze parę lat, a pierwszy maja będzie upaństwowiony wszędzie. I wszędzie będzie miał charakter coraz bardziej — militarny. Bo to jest naturalny wynik wszechpotęgi państwa.

Tam zaś, gdzie się jeszcze utrzymuje w dawnej postaci, odbywa się w asystencji bojówek partyjnych, przy ostrem pogotowiu całej policji, nawet — jak obecnie w Paryżu — przy czujnej z ubocza asystencji wojska.

I świadczą te wszystkie obchody tylko o jednem: że życie współczesne przesuwa się na zupełnie inne od dawnych platformy.

UŚMIECHNIJ SIĘ

BURZYCIEL

— Patrz! Ten mężczyzna zniszczył mój spokój domowy!

— Uwiódł ci żonę?

— Nie! Ale swojej żonie kupił droższy kapelusz, aniżeli ja mojej!

ZAKOCHANY

— Jeśli mnie nie wysluchasz, rzucę się pod koła pociągu!

— Zaczekaj, tu przejeżdża dużo pociągów.

U DOKTORA

— Zawód pański wymaga siedzącego trybu życia?

— Tak, panie doktorze.

— Widzi pan, zgadłem odrazu. A co pan robi?

— Jestem dżokejem!

U DENTYSTY

— Wyrwę panu ząb gratis, uwzględniając pańskie ubóstwo.

— Dobry Bóg wynagrodzi to panu stokrotnie!

Pomóżmy „Akibie" w Zakopanem!

Chuliganie zakopiańscy zdemolowali — jak wiadomo — lokal tamtejszego gniazda „Akiby" i zniszczyli doszczętnie jego mienie.

Sekretarjat Naczelny ruchu A. H. A. „Akiba" apeluje tą drogą do wszystkich członków ruchu oraz całego społeczeństwa, by zareagowali na chuligaństwo endeckie i pomogli odbudować zniszczone mienie zakopiańskiego gniazda datkami, w postaci książek lub kwot pieniężnych na adres sekretarjatu naczelnego org. „Akiba" Kraków, Dietla 91. Pieniądze uprasza się przesyłać na konto PKO. 413.432 z dopiskiem „Dla gniazda w Zakopanem".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

STAŁY CZYTELNIK, BIECZ: Należy zwrócić się do Biura Palestyńskiego, Kraków, ul. Dietla 107.

M. H. KRAKÓW: Prawo alarmowania Straży pożarnej (rozbicia szybki w automacie i naciśnięcia guzika) ma każdy, kto zauważy pożar, a nie tylko posterunkowy policji.

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Rok III. Nr. 7

Legjon Młodych

W naszym ostatnim artykule wskazaliśmy na niezmierny upadek poziomu życia ideowego młodzieży uniwersyteckiej. Przytaczaliśmy przykłady. Przybył nam nowy dowód: rozłam w „Legjonie Młodych“ lub raczej tło, na jakiem się dokonywał.

Gangrenizacja wyszła od młodzieży endeckiej! Ona to niosła demagogję i jej nieodstępne objawy. Przez lata całe uprawiała hecę antysemicką, usiłowała zapomocą podniecania najniższych instynktów uzyskać rząd dusz młodzieży polskiej.

Młodzież prorządowa nie umiała się całkowicie wyzwolić spod zatrutych wpływów endeckich. I może to jest przyczyną, że nie umiała zdobyć do dnia dzisiejszego większości, że nie zdołała porwać za sobą całej polskiej młodzieży uniwersyteckiej. Można nawet skonstruować formułę:

Młodzież prorządowa zwycięży endecję, swego jedynego groźnego rywala, gdy zarówno pod względem ideologicznym, jak i pod względem metodologicznym i taktycznym, stanowić będzie zaprzeczenie endecji!

Dotąd nie zdobyła się na to, przeciwnie, kroczy śladami utartemi przez endeków.

Tą jej częścią, najbardziej zarażoną przez endeków, był „Legjon Młodych“.

Rozłam w „Legjnoie Młodych“ przyszedł dla wszystkich niespodzianie. Podczas gdy wszystkie inne organizacje młodzieży prorządowej wyrastały organicznie z tworów politycznych, mających swe zalążki przed majem 1926 r. (naprzykład Strzelec, Z. P. M. D.), to Legjon Młodych powstał niedawno, po maju 1926, a to dla wzięcia szturmem odcinka młodzieżowego. W tym celu zmobilizowali kierownicy „Legjonu Młodych“ wszystkie aktualne i ponętne hasła ideowe, któremi spodziewano się trafiać do przekonań i uczuć młodzieży. Zaczęło się od porywających haseł legjonowych (zmonopolizowano i nazwę, a kierownik „Legjonu Młodych“ nosi tytuł „Komendanta Głównego“), poprzez kokietowanie antysemityzmu (o ostatnich enuncjacjach „Legjonu Młodych“ w sprawie żydowskiej osobno pomówimy), do propagandy rozbudowy społecznej w duchu kolektywistycznym. Prawdziwa mikstura ideowa, która miała odurzyć młode umysły. Radykalizacja społecznych haseł wzrastała z dnia na dzień. Koń trojański, wprowadzony do wnętrza obozu, wysypywał ze swego łona coraz czerwieńsze frazesy, zapożyczone od Października. I tak niedawno rozplakatowano w całej Polsce, we wszystkich miastach, wsiach i siołach olbrzymie afisze, mówiące szaremu obywatelowi, że zadanie „Legjonu Młodych“, to „walka z kapitalizmem“ (dawniej nazywało się to „kolportażem ulotek antypaństwowych“). Szermują panowie z „Legjonu Młodych“ frazesem o „Państwie zorganizowanej Pracy“. Przewrót Majowy zamieniano w Rewolucję Socjalną, a główny ich organ „Państwo Pracy“ wygląda, jak wielki afisz reklamowy Rosji Sowieckiej. Każda tonna produkcji sowieckiej budzi zachwyt, wszystko, co się tyczy Rosji Sowieckiej, wywołuje u panów z „Państwa Pracy“ nieopisany entuzjazm. I to czyni grupa, która oficjalnie należy do obozu, stojącego na stanowisku solidaryzmu społecznego, zwalczającego walkę klas! I na tem polegała właśnie wielka nieetyczność „Legjonu Młodych“. Wolno każdemu głosić idee społeczne, jakie wynikają z jego przekonania. Ale nie wolno mu „przemycać“ swoich ideji, nie wolno mu ich maskować. Otwartych komunistów, ludzi, którzy mają cywilną odwagę przyznawania się do swej idei, można zwalczać na platformie ideowej, jako komunistów. Ale komunizm „Legjonu Młodych“ wstępuje w szranki z zamkniętą przyłbicą. Zakrywa swe oblicze tarczą, na kórej wypisane jest wielkie nazwisko współczesnej Polski. „Legjon Młodych“ nadużywa dla swoich, aż zanadto przyziemnych celów, autorytetu Marszałka Piłsudskiego, chowa się, jak to Aleksander Bocheński określił, za szary płaszcz legjonowy Józefa Piłsudskiego!

A ostatni rozłam ujawnił, że nietylko pod względem ideologiczum postępował „Legjon Młodych“ nie po męsku, ale że organizacja ta przeżarta była do głębi wewnętrznym rozkładem. Wyszły na jaw rzeczy niesłychanie smutne. Wprost niewiarygodne. Tajna konspiracja. Własna żandarmerja. (Ładnie wyglądałoby państwo, rządzone przez ludzi, którym w młodości już potrzebna żandarmerja dla wzajemnego szpiegowania się.) No i oczywiście „rozdawanie posad“; ale tem my zajmować już się nie będziemy...

Gdyby jednem słowem określić „Legjon Młodych“, jego program, taktykę, wewnętrzne stosunki, należy powiedzieć: to rosyjskie. Ideologja, zaczerpnięta od „batiuszki“, metody, które przypominają pewne rozdziały Kucharzewskiego „Od Białego do Czerwonego Caratu“, wszystko tchnie atmosferą „Braci Karamazow“ Dostojewskiego.

Zapowiedzieliśmy walkę z „Legjonem Młodych“, w którym upatrywaliśmy niebezpieczeństwo dla całego Państwa. Ale z naszą walką poniekąd spóźniliśmy się. „Legjon Młodych“ obecnie głośno — jakie to rosyjskie! — spowiada się ze swych grzechów, kaja się publicznie, ekshibicjonizuje się.

Wyrażamy nadzieję, że kongres „Legjonu Młodych“, o zwołaniu którego się teraz mówi — (sanacja Sanacji) odwróci organizację tę nietylko od dotychczasowych metod, ale zawróci ją z tej niebezpiecznej drogi ideowej, po której dotąd kroczyła, z drogi, która nigdy nie była drogą Starych Legjonów, która nigdy nie była szlakiem Kadrówki!

DR. M. POMERANZ.

W sprawie studjów na U. H.

„Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie“, Warszawa, Grzybowska 26 29, podaje do wiadomości zainteresowanych następujące informacje w sprawie zapisów na Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie:

1. Ukazała się nakładem Towarzystwa nowa broszura informacyjna, zawierjąca obowiązujące obecnie przepisy dla nowowstępujących studentów, przepisy dla uzyskania certyfikatu z tytułu studjów, spis wykładanych przedmiotów i t. d. Ze względu na to, że szereg przepisów i tekstów formularzy uległ ostatnio zmianie, dawne informatory straciły moc obowiązującą. Dla uniknięcia niepotrzebnych zapytań i nadmiernej korespondencji jest rzeczą ważną, aby kandydaci, zamierzający złożyć podania na Uniwersytet, zapoznali się uprzednio dokładnie z treścią broszury. Cena jej wynosi wraz z przesyłką gr. 60 w znaczkach pocztowych.

Sekretarz Generalny Towarzystwa udziela informacyj, niezawartych w broszurze, codziennie w godzinach od 1030—12'30 (z wyjątkiem piątków), po uprzedniem porozumieniu się telefonicznem.

2. Wszystkie podania studentów zwyczajnych z Polski mogą być składane wyłącznie za pośrednictwem „Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie“. Ze względu na to, że korespondencja z Palestyną, oraz formalności, związane z uzyskaniem certyfikatu, trwają dość długo, jest rzeczą wskazaną, aby kandydaci składali swe papiery możliwie wcześnie.

3. Papiery kandydatów, którzy podania na rok szkolny 1934 35 przesłali wprost do Jerozolimy, zostaną przekazane przez Uniwersytet Towarzystwu, które porozumie się bezpośrednio z kandydatami.

4. Towarzystwo rozpoczyna przyjmowanie podań od dnia 1 maja, codziennie (z wyjątkiem piątków) w godz. od 10—1'30 popoł.

5. Podaje się do wiadomości kandydatów, którzy złożyli podania na semestr letni 1933 34 i wnieśli wszystkie obowiązujące gwarancje i opłaty, że Uniwersytet złożył dla wszystkich podania do Rządu Palestyńskiego o certyfikaty. Rząd Palestyński nie Emigracyjnego Rządu Palestyńskiego, wobec czego należy ich oczekiwać w końcu lata lub w początkach jesieni. Uniwersytet czyni wszelkie starania, aby certyfikaty studenckie otrzymać jaknajwcześniej, jednak sprawa ta jest zależna wyłącznie od Wydziału Emigacyjnego Rządu Palestyńskiego, wobec czego Uniwersytet nie może brać na siebie żadnej odpowiedzialności za termin wydania certyfikatów, ani też za straty, jakie kandydat może ponieść w związku z opóźnieniem wydania certyfikatu lub odmową ze strony Rządu Palestyńskiego. Wszelkie reklamacje i przynaglenia ze strony kandydatów w tym względzie są bezcelowe i utrudniają tylko pracę Uniwersytetu i Towarzystwa

6. W Łodzi udziela informacyj Oddział Towarzystwa przy ul. Piramowicza 6, we Lwowie — Oddział Towarzystwa, Plac Marjacki 4.

Jak starać się o przyjęcie na technikę w Hajfie?

Uwadze studentów żydowskich!

Z końcem każdego roku szkolnego otrzymuje Technika w Haifie mnóstwo zapytań od młodzieży studjującej w sprawie studjów w tej uczelni. Kierownictwo Techniki ogłasza obecnie wyczerpujące informacje we wszystkich sprawach, które interesują studentów.

Technika w Hajfie posiada dwa wydziały: a) dla wykształcenia inżynierów budowlanych; b) wydział architektury. Czynione są obecnie przygotowania do uruchomienia trzeciego wydziału dla inżynierów mechaników.

Na Technikę mogą być przyjęci bez egzaminów kandydaci, którzy ukończyli 17-ty rok życia i posiadają następujące kwalifikacje: a) świadectwa maturyczne, umożliwiające wstąpienie na wyższą szkołę w kraju, w którym kandydat ukończył szkołę średnią, alboteż b) świadectwo ukończenia gimnazjum hebrajskiego Tarbutu lub ukończenia szkoły polsko hebrajskiej.

Przy wstępywaniu na Technikę niema żadnych egzaminów wstępnych.

Studja na Technice trwają 4 lata, pozatem egzaminy dyplomowe zajmują jeszcze pół roku. Rok akademicki rozpoczyna się w połowie października i kończy się z końcem czerwca. Rok akademicki dzieli się na trzy trymestry. Słuchaczy przyjmuje się wyłącznie z początkiem roku. Z początkiem roku musi kandydat przedłożyć swoje dokumenty w oryginale. Studenci, którzy uczęszczali już na politechnikę lub wyższe szkoły techniczne, zostaną przyjęci do Technikum w Hajfie na następujących zasadach: a) nikt nie może być przyjęty na ostatni rok (czwarty) studjów; b) jeśli słuchacz innej politechniki złożył już egzamin z danego przedmiotn, który jest nauczany także na Technice w Hajfie, to egzamin ten jest już zaliczony do studjów i słuchacz zwolniony jest z wykładów oraz ze zdawania tego przedmiotu; c) dla udowodnienia, że słuchacz złożył egzaminy, wymagane są oryginalne świadectwa.

Opłaty wynoszą dzisiaj na Politechnice 24 f. szt. rocznie. Przy rozpoczęciu studjów płaci student 8 f. szt., resztę można spłacić ratami w ciągu całego roku.

Kto chce przybyć na studja do Techniki w Hajfie z zagranicy, na podstawie certyfikatu dla studentów, wydawanego przez Technikę, musi przedłożyć następujące dokumenty:

a) Świadectwo studjów w oryginale lub w notarjalnym odpisie (przekład jest niepotrzebny);

b) oświadczenie rodziców lub opieki kandydata, albo też krewnych jego w Palestynie, potwierdzone przez Urząd Palestyński lub przez kierownictwo sjo-

nistyczne w miejscu jego zamieszkania, że biorą pełną odpowiedzialność za utrzymanie kandydata w czasie całego okresu studjów w Hajfie i że nie stanie się ciężarem społeczeństwa żydowskiego w Palestynie lub Techniki w Hajfie;

c) Depozyt w sumie 15 f. szt. Sumę tę zwraca się studentowi po ukończeniu studjów. Depozyt należy wpłacić gotówką, przyczem nie przyjmuje się żadnych gwarancyj. Jeśli rząd palestyński nie chce dać kandydatowi certyfikatu albo też jeśli okaże się, że w Technice brak miejsca, depozyt zostaje natychmiast zwrócony.

d) Taksa wpisowa wynosi 1 f. szt., a kwota ta obejmuje także wydatki, związane z wizą.

e) 8 f. szt. rachunek opłaty za naukę.

Razem z dokumentami i pieniądzmi musi kandydat, pragnący otrzymać certyfikat studencki z Techniki, dołączyć dokładne brzmienie nazwiska pismem łacińskiem, oraz dokładny adres z podaniem dokładnego wieku. Jeśli student z poza Palestyny otrzymał certyfikat studencki za pośrednictwem Techniki, a nie rozpoczyna studjów, to jednak obowiązany jest zapłacić opłatę za rok nauki, a Technika ma prawo posłużyć się w tym wypadku depozytem. Oprócz wydatków na opłaty, środki naukowe, winien student mieć na utrzymanie w Hajfie 5—6 funtów miesięcznie. Oczywiście dużo tu zależy od poziomu życia i przyzwyczajeń. Jest rzeczą niemożliwą uczyć się i stale pracować. Jest rzeczą wskazaną, by studenci, wybierający się na studja do Techniki, załatwiali wszystkie sprawy przez Urzędy Palestyńskie. Oszczędzi im to pieniędzy, czasu i trudu.

Adres Techniki: Hatechnijon Halwri be Hajfa, Erec Izrael Hajfa, P. O. B 910.

—o—

Kronika życia akademickiego

„TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ" — STOWARZYSZENIEM WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI

„Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej", które powstało z dawnych Komitetów Wojewódzkich Pomocy Młodzieży Akademickiej, uznane zostało Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 marca br. za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Tem samem uzyskało ono przywilej wyłącznego działania na obszarze całego Państwa w organizowaniu pomocy społeczeństwa dla szkół wyższych przez współdziałanie z władzami rządowemi i władzami szkół wyższych na powyższy cel i ono jedynie może otrzymywać od wszelkich władz zasiłki i subwencje.

„LEGJON MŁODYCH" UCZESTNICZYŁ W KONFERENCJI, ZORGANIZOWANEJ PRZEZ NIEMIECKICH HITLEROWCÓW.

„Deutsche Studentenschaft", organizacja hitlerowskiej młodzieży akademickiej, która zapisała się w dziejach usuwaniem z niemieckich uniwersytetów znakomitych profesorów Żydów i wogóle brała „czynny" udział w „rewolucji narodowej", zwołała na początek kwietnia br konferencję do Hamburga w sprawie obozów pracy. „Legjon Młodych" uznał za stosowne, wysłać na tę konferencję delegację, złożoną aż z 5 uczestników. Legjon Młodych miał objąć część pracy nad zorganizowaniem obozów pracy w Polsce. Można sobie łatwo wyobrazić, w jakim duchu byłyby prowadzone! Żywić jednak należy nadzieję, że stworzenie obozów pracy nie zostanie powierzone gorliwym uczestnikom konferencyj hitlerowskich.

REZOLUCJA PRZECIW OGRANICZENIOM NOSTRYFIKACYJNYM.

Otrzymujemy następującą rezolucję:

„Ogół żydowskich studentów medycyny z Polski w Montpellier, zebranych dnia 13 kwietnia 1934 w Cafe de l'Esplanade wyraża swój najostrzejszy protest przeciw ostatnim ograniczeniom nostryfikacyjnym, które pozbawiają nas faktycznie prawa i możliwości wykonywania praktyki lekarskiej w Polsce. Zarządzenia te odbierają nam prawo do życia, są zamachem na nasze prawa obywatelskie. Dotknięci głęboko krzywdą nam wyrządzoną, przekonani o słuszności naszych praw i żądań, zdecydowani jesteśmy do walki z ostatniemi zarządzeniami nostryfikacyjnemi aż do zupełnego zwycięstwa.

Protestujemy przeciw ograniczeniom nostryfikacyjnym!

Protestujemy przeciw numerus clausus!

Żądamy prawa nauki na uniwersytetach polskich!"

Związek Medyków Żydowskich
z Polski w Montpellier.

ZE SPORTU

Manchester City — zwyciężył w puharze Anglji





Na olbrzymim stadjonie w Wembley rozegrany został mecz finałowy w puharze Anglji. Do zawodów stanęły drużyny Manchester City i Portsmouth. Po zaciętej walce zespół Manchester City (na górze) pokonał Portsmouth (na dole) w stosunku 2:1. Na zawodach obecny był król Anglji, Jerzy.

—o—

NOWY REKORD ŚWIATOWY AMERYKANINA TORRANCE'A

Prasa zagraniczna donosi:

„W miejscowości Desnoims w Ameryce, ustalił student amerykański Jack Torrance nowy rekord światowy w rzucie kulą, uzyskując nieprawdopodobny wynik 17,056".

Ostatnio zaznaczamy ciągle poprawianie rekordów w kuli. Jest to albo wynikiem szalonej rywalizacji, albo rezultatem jakiegoś nowego stylu lub metody tego rzutu, albo wreszcie amerykańskim kruczkiem, polegającym na jakimś tryku, lub nieskontrolowanym szwindlu w czasie rzutu, lub mierzenia osiągniętego dystansu. Bo w tak krótkim czasie z 16.20 mtr., skoczyć na 16.50, 16.48 i wreszcie 17.05 mtr., to zakrawa na nieprawdopodobieństwo. Znaną jest rzeczą przecież, że rekordziści Europy i świata w kuli Heljasz i Douda jakoś nigdy i nigdzie nie mogą osiągnąć nawet 16 mtr. Tosamo było z rekordem Niemca Hirschfelda. Należy zatem wyczekiwać oficjalnego zatwierdzenia tej wiadomości i rezultatu przez kompetentne międzynarodowe władze lekkoatletyczne.

(Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, wynik Torrance'a wynosi 16.80 mtr., a nie 17.05 mtr., zatem nasze wątpliwości okazały się w pełni uzasadnione. A i ten rezultat 16.80 mtr. wymaga oficjalnego zatwierdzenia. — Red.).

KUSOCIŃSKI CIĄGLE SŁABY.

W zawodach lekkoatletycznych WOZLA w CIWF-ie na Bielanach w Warszawie rozegrano bieg sztafetowy 4x1500 mtr., w którym rywalizowały dwie równorzędne drużyny AZS-u i Warszawianki. W zespole Warszawianki biegł w jednej zmianie Kusociński, który mimo wysiłków nie mógł dopędzić swego dobrze usposobionego przeciwnika Sidorowicza w AZS-u biegnącego z przewagą 20-tu metrów i nie zmniejszył tej odległości. Kusociński jest więc ciągle w słabej formie i kto wie, co z nim będzie, czy wogóle można się spodziewać powrotu jego olimpijskich i światowych wyczynów.

EHRLICH ZWYCIĘŻA BELLAKA

W Paryżu odbył się międzynarodowy turniej ping-pongowy, w którym najlepszy ping-pongista polski Ehrlich dawniej Hasmonea (Lwów), obecnie zawodowiec we Francji, zajął zaszczytne trzecie miejsce, zwyciężając dwukrotnie vicemistrza świata Bellaka (Węgry). Pierwsze miejsce w turnieju zajął Szabados przed Barną.

SZWANKOWSKI KONKURUJE Z BOCHEŃSKIM

Pływak AZS-u warszawskiego uzyskał w ciągu sezonu zimowego w biegu na 100 mtr. stylem dowolnym czas 1,00,8 min., a więc bardzo zbliżonym do rekordu Bocheńskiego 1,00,6 min.

DRUGI DOBRY MIOTACZ POLSKI.

Obok Heljasza, mistrza polskiego w rzutach kulą i dyskiem, wybija się ostatnio jako miotacz znany wielobojowiec Siedlecki, który uzyskał w rzucie kulą 14,88 mtr. a w dysku 43,73 mtr. Są to już wyniki wcale dobre i mogą one wkrótce Siedleckiego uczynić groźnym konkurentem Heljasza, a przy dziesięcioboju dać mu wielkie szanse zwycięstwa.

MECZE LIGOWE DNIA 3. MAJA.

Dziś we czwartek odbędą się następujące zawody ligowe: Garbarnia—Cracovia w Krakowie (boisko Garbarni), Ruch—Podgórze w Krol. Hucie, Strzelec—Legja w Siedlcach.

WISŁA GRA W GLIWICACH.

Drużyna piłkarska Wisły krakowskiej gra 6. b. m. w Gliwicach (Śląsk niemiecki) ze Sp. Ver. Vorwaerts- Rasensport, pogromcą katowickiego IFC.

SKŁAD REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ POLSKI NA MECZ W CHICAGO.

Na odbytem w Poznaniu zebraniu zarządu PZB. po wysłuchaniu relacji delegata PZB na mecz warszawski p. Dolaty i po przeprowadzeniu dyskusji, ustalono skład reprezentacji na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Musza: Rotholc, kogucia: Regalski, piórkowa: Kajnar, lekka: Sipiński, półśrednia: Chmielewski, a jeżeli nie zrobi wagi to zwycięzca eliminacyj Seweryniak—Misiurewicz, średnia: Majchrzycki, półciężka: Karpiński, ciężka: Pilat.

Sekundantem drużyny będzie wchm. Sztamm.

WIADOMOŚCI SPORTOWE Z TARNOWA.

Ostatnia niedziela stała pod znakiem ożywienia i sensacji.

V. doroczny bieg na przełaj urządzony przez Samson zakończył się. Puhar zdobył na własność trzykrotny zwycięzca p. Czubak. Startowało 7 zawodników. I m. zdobył Czubak (Wawel) przebiegając trasę 3500 m w czasie 10,1,4 m., II m. Frączyk (Metal) 10,9,34, III miejsce Goldfinger (Makkabi). IV. m Rysiewicz (Metal). Kierował biegiem sprawnie p. Reich, sędzia główny p. kpt. Frączkiewicz.

Mecz piłki nożnej Tarnovia—Korona był rewelacją dnia. Obustronnie wyrównana ambitna gra, obfitowała w piękne emocjonujące momenta. Rezultat 3:1 dla Tarnovii.

W przeddzień odbyły się zawody B. klasy odwiecznych rywali Samson—Jutrzenka zakończone wynikiem remisowym 1:1.

Ponadto odbyły się rozgrywki o tabelę między Tarnovią I b — Czarnymi (Jasło) przynosząc zdecydowane zwycięstwo Tarnowianom 7:1 (1:0, Metal—Z. M. S. 4:1 i 16 p.p. — Gwiazda dostawca punktów) 12:1 na korzyść wojskowych.

W dniu 3 maja rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo klasy A między Makkabi (Kraków) a Tarnovią. Poprzedzą zawody o mistrz. kl. B. Tarnovia I b. — Samson.

Ż. T. G. S. Samson urządza w niedzielę dnia 6. bm. obchód Święta Lag Beomer. W obchodzie uczestniczyć będą wszystkie ugrupowania młodzieży żydowskiej. M. in defilada przez miasto i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Zawody przyjacielskie Hanoar Tarnów — Hanoar Dąbrowa zakończyły się wynikiem 2:2 (1:0).

Mistrzostwa w grach sportowych klasy B. Siatkówka żeńska: Metal—Jutrzenka 2:0, Sokół—Samson 2:1, siatkówka męska: Metal—Jutrzenka 2:0, Sokół—Samson 2:0, Koszykówka męska: Sokół—Samson 16:8.

Z. F.

—o—O—o—

ZGRZYTY.

Solidarność robotnicza — w Krakowie

Pod pomnikiem Mickiewicza przemawiają mowcy, nawołujący proletarjat krakowski do międzynarodowej solidarności robotniczej. Mowcom przeszkadzają głośne okrzyki dochodzące z wylotu ul. Grodzkiej. Stoją tam żydowscy robotnicy poalesjońscy ze swemi sztandarami i transparentami, na których widnieją tesame napisy, jakie figurują na transparentach PPS. i Bundu, z tą tylko różnicą, że w pochodzie poalesjońskim noszono jeszcze tablice i transparenty, domagające się swobodnej imigracji do Palestyny wołające: „Niech żyje Palestyna socjalistyczna!" Trudno doprawdy w tych hasłach dopatrzeć się najmniejszej chociażby herezji antysocjalistycznej, bo jeśli wolno wołać „Niech żyje Polska socjalistyczna" dlaczego zakazany ma być okrzyk „Niech żyje Palestyna socjalistyczna"? A jednak nie dopuszczono pochodu poalesjońskiego, pochodu organizacji należącej tak jak Bund do drugiej międzynarodówki, do ogólnego pochodu robotniczego w dzień 1 maja! PPS. złożyła więc świadectwo, jak w praktyce pojmuje międzynarodową solidarność robotniczą.

Prawdą jest, że krakowska PPS. tego dobrowolnie nie uczyniła, ustąpiła tylko pod presją swego sojusznika na ulicy żydowskiej, tj. Bundu. Szkoda, że członkowie O. K. R, krakowskiej partji socjalistycznej nie mogli porównać pochodu bundowskiego z pochodem poalesjońskim, przekonaliby się bowiem, że pochód poalesjoński swą liczebnością znacznie przewyższał pochód bundowski. Bund doskonale wie, dlaczego chroni się pod skrzydła opiekuńcze PPS, bo coraz bardziej traci na ulicy żydowskiej grunt pod nogami. A jeśli się ktoś temu dziwi, niech weźmie do ręki numer poniedziałkowy centralnego organu bundowskiego „Folkscajtung" a przekona się, jak mało ma do powiedzenia w kwestji żydowskiej. Gdzieś w skromnym kąciku znajdujemy tam jedyne hasło, domagające się praw dla kultury i języka żydowskiego. Tyle tylko teraz ma Bund do powiedzenia w kwestji żydowskiej. Czyż więc dziwić się można, że z jednej strony podmywają go fale komunizmu, a z drugiej strony zabiera mu młodzież żydowską poalesjonizm?

Ale PPS. w Warzawie, Łodzi i Krakowie zabawiła się nieroztunnie w sędziego rozjemczego między Bundem a sjonizmem robotniczym na ulicy żydowskiej. PPS. wierzy jeszcze, że Bund reprezentuje jakąś siłę na ulicy żydowskiej i dlatego, gdy mu Bund przystawił rewolwer do piersi uległa terorowi. W innych miastach polskich, jak we Wilnie lub w Zagłębiu Dąbrowskiem robotnicy polscy z PPS demonstrowali razem z robotnikami żydowskimi z Poale Sjonu. Czemuż PPS nie zaczekała, aż przyjedzie z Palestyny jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich Andrzej Strug, który pozostał wiernym towarzyszem swej partji, i na podstawie swych bezpośrednich obserwacyj powie prawdę o Palestynie?

(—si)

DZIŚ W KATOWICACH:

Teat Polski: godz. 20: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja „Pani chorążyna" (premjera).

Synagoga główna godz. 9'30 Nabożeństwo z kazaniem ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja.

Zjednoczenie Kobiet „Wizo" godz. 16'30 w stow. Concordia ul Stawowa 19, dancing. Goście mile widziani.

Koło hebraistów, Mickiewicza 9 w sali Gimn. Żyd. referat hebrajski p. rab. Chameidesa o godz. 20'30.

Kinoteatry: Capitol: Maskarada miłości. — Casino: Tańcząca Wenus. — Colosseum: Katarzyna Wielka (Bergner). — Palace: Biała trucizna. — Rialto: Kocha, lubi, szanuje. — Union: Pod Twoją Obronę (Bogda, Brodzisz). — Dębina: 1) Morderca nieletnich dziewcząt. 2) Pasażerowie na gapę

KRONIKA

M a j

3

Wschód słońca 3 m. 58

Zachód słońca 18 m. 45

CZWARTEK 18 Ijar 5694

—o—

Święto 3 maja w Krakowie

Wczoraj, jako w przeddzień Święta 3 Maja, odbył się w Krakowie szereg uroczystości. Rozpoczęcie obchodu ogłoszone zostało przez Polskie Radjo, poczem o godz. 12-tej w południe odbył się w Domu Katolickim poranek kolejarzy. Wieczorem o godz. 7-mej odbył się capstrzyk przed wieżą ratuszową, po którym orkiestry ruszyły ulicami miasta. O godz. 8-mej wieczorem odbył się uroczysty wieczór w Starym Teatrze.

W dniu dzisiejszym odbędzie się cały szereg uroczystości. Nabożeństwo w synagodze postępowej przy ul. Podbrzezie rozpocznie się o godz. 8'30 przedpoł.

Z powodu „reklamy" dla prof. Zielińskiego

Koło Polonistów Studentów Uniw. Jag. nadsyła nam następujące oświadczenie:

W związku z artykułem p. t. „Niezwykła reklama„ pomieszczonym w nrze 116 w dniach 28 kwietnia b. r. „Nowego Dziennika", prosimy, jako bezpośrednio w owej „reklamie" zainteresowani, o wydrukowanie kilku poniższych słów wyrażających nasze stanowisko w tej sprawie.

W pełni solidaryzujemy się ze stanowiskiem „Nowego Dziennka", że reklama podobna do tej, którą chciało prof. Zielińskiemu, a pośrednio i Kołu Polonistów S. U. J., jako organizatorowi występu prof. Zielińskiego w Krakowie, uczynić jakieś „pisemko popołudniowe", — że taka reklama tylko szkodzi dobrej sławie ludzi i organizacyj. Kto poznał treść owego reklamowego komunikatu (przedrukowanego w „Nowym Dzienniku"), nie wątpi że nie miał z nim nic wspólnego żaden chyba polonista wogóle, a tembardziej członek Koła Polonistów S. U. J.

Piętnujemy dlatego żywo wszelką reklamę, której absolutnie nie życzyło i nie życzy sobie poważne Koło naukowe. Przyjazd prof Zielińskiego zapowiadaliśmy jedynie **komunikatami** w pięciu krakowskich pismach, a nie żadną reklamą."

Za Koło Polonistów S. U. J.
(—) prezes JAN BIELATOWICZ.

Na froncie antyhitlerowskim

Zjednoczony Antyhitlerowski Front Młodzieży Żydowskiej donosi:

Od pewnego czasu niektóre firmy krakowskie sprowadzają nici niemieckie na miejsce nici polskich lub francuskich. Firmy te starają się zalać rynek polski temi nićmi. W najbliższych dniach zostaną firmy te podane do wiadomości publicznej, aseby żydowscy konsumenci mogli zająć odpowiednie stanowisko.

Wobec nadchodzącego sezonu fotograficznego, ostrzega się przed kupowaniem klisz, błon, papierów i chemikalij fotograficznych produkcji niemieckiej. Należy bojkotować firmy sprowadzające powyższe artykuły pochodzenia niemieckiego.

Wszystkie organizacje, które zgłosiły akces do Frontu, zechcą natychmiast skomunikować się z Centralą.

Adres Sekretarjatu: Kraków, ul. J. Dietla 81.

Apelujemy po raz niewiadomo który...

Apelujemy mianowicie po raz niewiadomo który do magistratu krakowskiego w sprawie — **ławek na plantach Dietlowskich.** Pisaliśmy już o tem kilkakrotnie w ubiegłym roku, ale bez żadnego skutku, tak jakby chodziło tu o olbrzymi wydatek. A tymczasem chodzi o drobnostkę: pewną ilość ławek prymitywnych bez oparcia należy wymienić na zwyczajne ławki plantowe, a ponadto należy ilość ławek na plantach Dietlowskich uzupełnić. Od strony kamienic z numerami nieparzystem niema dotąd ani jednej ławki, choć po tej stronie jest rano miły cień, od strony zaś przeciwnej niektóre części plant Dietlowskich pozbawione są również ławek. Chodzi tu faktycznie o drobny wydatek, a Magistrat mógłby tak piękne i pożyteczne planty Dietlowskie udostępnić wielkim rzeszom mieszkańców.

RADJO

CZWARTEK, 3 MAJA.

Kraków (304,3) 9—10,18 Z Warszawy: audycja poranna, 10,18 Z Warszawy: muzyka religijna z płyt, 10,30—11,57 Nabożeństwo z klasztoru w Częstochowie, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący, wiadom. meteorologiczne, 12.15—14 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej w przerwie feljeton muzyczny: „Chopin a Wagner" wygł. p. red. Bernard Szarlitt, 14 Z Warszawy: „Wieś w święto 3-go Maja" wygł. red. Feliks Gwiżdż, 14,20 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej, 14,35 Płyty (melodje i pieśni polskie), 15 Pogadanka dla rolników 15,20 Z Warszawy: koncert kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego z przyśpiewkami A. Boguckiego. 16 Z Warszawy: słuchowisko dla dzieci: „Święto wiosny" Janusza Słępowskiego, 16,30 Płyty, 16,45 Z Warszawy: kwadrans literacki: „Początek bitwy nad Antą", fragmt. z pow. batalistycznej Stan. Rembeka, 17 Odczyt: „Kopiec Krakusa" — doc. dr. Żurowski, 17,15 Z Warszawy: koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: chór męski „Pobudka" pracowników fabryki karabinów pod dyr. T. Czudowskiego i A. Michałowski (bas) przy fort. J. Lefeld, 18 Z Wilna: „Zamach 3-go Maja", reportaż histor. Jerzego Ostrowskiego i Janostwa Żarnowieckich, 18,40 Program na dzień następny, 18.45 Ze Lwowa: wesoła audycja muzyczna, 19,30 Z Warszawy: radjotygodnik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie" w opr. Bruno Winawera 19,45 Wiadom. bież., 19,50 „Myśli wybrane", 19,52 Z Warszawy: koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. Jerzego Czaplickiego (śpiew), 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 21 Z Warszawy: feljeton: „Duch dziejów Polski" wygł. red. St. Poraj, 21,15 Z Warszawy: polska muzyka popularna. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i A. Szleminska (śpiew) przy fort. L. Urstein, 22,15 Wiad. sport. ze wszystkich stacyj polskich, 22,25—23,30 Muzyka taneczna z płyt, o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne z Warszawy.

Warszawa (1415) 9—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 9—14 p. Kraków, 14 Koncert popularny, 15,20—16,30 p. Kraków, 16,30 Feljeton okolicznościowy — dr. Dzięgiel, 16,45—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 9—14,20 p. Kraków, 14,20 Transm. obchodu rocz. Konst. 3 Maja z Domu Oświatowego T. S. L. na Lewandówce, 15,20—17 p. Kraków, 17 „Trzeci Maj" — dr. Uhma, 17,15—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,30 Recital wokalny L. Ulanowsky (sopr.), 21 Koncert symfoniczny, dyr. Kabasta

Paryż (312,8) 20,10 „Mizantrop" — komedja Moliera.

Praga ((470,2) 20 Festiwal Smetany, dyr. Talich, 22,15 Muzyka lekka.

Postępowanie dowodowe w procesie komunistycznym

(rg) W dniu wczorajszym przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonych w procesie komunistycznym, jaki od tygodnia toczy się przed sądem przysięgłych w Krakowie. Oskarżeni wypierają się winy, zaprzeczając, jakoby należeli do partji komunistycznej

Rozprawa toczyć się będzie w dalszym ciągu w dniu jutrzejszym. Na jutrzejszej rozprawie otwarte zostanie postępowanie dowodowe i rozpocznie się przesłuchanie świadków.

—o—

— **OBCHÓD LAG-BEOMER** młodzieży Żyd. Gimn. Szkoły Powszechnej i Szkoły Rzemiosł. odbędzie się dzisiaj. Na program obchodu złożą się: Wymarsz młodzieży ze szkoły przy ul. Brzozowej 5 ze sztandarem i orkiestrą ulicami Dietlowską, Bożego Ciała i Krakowską na boisko „Makkabi", o godz. 2'30 pop. defilada na boisku, popisy gimnastyczne, gry i zabawy i chór przy dźwiękach orkiestry szkolnej, ogólna zabawa pod opieką Komitetu Rodzicielskiego. Wejście na boisko dla publiczności tylko od ulicy Koletek.

Konferencja Towarzystw
Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego.

W tych dniach odbyła się w Warszawie pierwsza krajowa konferencja Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Konferencja uchwaliła wyrazić uznanie rektorowi Uniwersytetu drowi Magnesowi i profesorowi Weizmannowi, oraz wystosowała prośbę o dołożenie wszelkich starań w kierunku utrzymania dotychczasowych wydziałów Uniwersytetu i stworzenia wydziału pedagogiki, agronomji i chemji. Konferencja postanowiła zażądać, by w kuratorjum Uniwersytetu zasiadał reprezentant żydostwa polskiego. Pozatem proklamowano jednorazową akcję na rzecz Uniwersytetu, a uzyskaną sumę przesłać do Jerozolimy najdalej do 1 listopada br.

Niezwykłe koleje życia niewidomego

Praga (ŻAT) Kolegjum profesorów wydziału lekarskiego uniwersytetu niemieckiego w Pradze przedstawiło ministerjum oświaty do nominacji kandydaturę dr fil. inż. Ludwika Cohna na lektora wiedzy o niewidomych.

Karjera dr Cohna jest niezwykle ciekawą. W 7-mym roku życia stracił wzrok. Dzięki żelaznej energji zdołał jednak ukończyć szkołę średnią, poczem studjował filozofję i prawo. Z obu tych dziedzin uzyskał też stopień doktora. Na podstawie własnego tragicznego losu specjalizował się w dziedzinie wiedzy o niewidomych i opieki nad nimi. W czasie Wojny Światowej dr Cohn był doradcą dla spraw niewidomych inwalidów wojennych. W tym też czasie założył znaną „Śląską Bibljotekę dla Niewidomych", która liczy dziś przeszło 4000 tomów.

Od szeregu lat dr Ludwik Cohn był lektorem swej specjalności na uniwersytecie w Wrocławiu. Skutkiem przewrotu hitlerowskiego w Niemczech dr Cohn był zmuszony opuścić wszystkie swe stanowiska publiczne. Od roku dr Cohn zamieszkał na stałe w Pradze.

Trzej kaznodzieje — laureatami nagrody pokoju

Nowy York (ŻAT) Medal im. Gottheila, udzielany corocznie przez „Zeta Beta Tau Fraternity" (towarzystwo krzewienia pokoju międzywyznaniowego) osobom zasłużonym w dziedzinie ugruntowania pokoju międzywyznaniowego, został w tym roku przyznany trzem kaznodziejom, rabinowi Lazarsonowi, protestanckiemu pastorowi Clinohy i katolickiemu ks. Rossowi. W ciągu ostatniego roku trzej ci duchowni dokonali wspólnej podróży wszerz środkowo-amerykańskiego kontyngentu, od Atlantyku po Pacyfik, propagując przyjaźń między Żydami, katolikami a protestantami.

„Kobieta i bokser" — i cenzura niemiecka

Berlin (ŻAT) Towarzystwo Metro-Goldwyn-Meyer odwołało się do wyższego urzędu cenzury od decyzji cenzury filmowej, która zakazała wyświetlania na terenie Niemiec filmu „Mężczyźni wokół kobiety" („Kobieta i Bokser") z tego powodu, że jedną z ról tytułowych odtwarza w tym filmie znany amerykański bokser żydowski Max Baer, którego zeszłoroczne zwycięstwo nad Niemcami Schmelingem było w swoim czasie sensacją światową. Wyższy urząd cenzury uchylił jednak rekurs amerykańskiej wytwórni filmowej i zatwierdził decyzję cenzury filmowej. W decyzji wyższego urzędu cenzury powiedziane jest, że naród niemiecki odczuwa jako prowokację wyświetlanie filmów z Żydami w rolach tytułowych. To też do oceny tego rodzaju filmów cenzura odnosić się powinna szczególnie surowo. W danym wypadku odtwórca roli tytułowej, Max Baer, jest Żydem „typu negroidowego", i jego stosunek do występujących w danym filmie niewiast nie-żydowskich jest ubliżającym dla narodowo-socjalistycznych uczuć.

—o—

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 2. 5. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 84

Papiery procentowe: 3-proc. Poż budowlana 45.75.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Siersza gornicza w silniejszem poszukiwaniu po kursie 5.50 bez notowania. Robiono Bankiem Polski po kursie lekko mocniejszym i z papierów procentowych 3-proc. Poż. budowlaną bez zmiany. Reszta prawie w zupełnem zaniedbaniu. Obroty stosunkowo niewielkie

Na pogiełdzin notowano 6-proc Poż. dolarową Polsko- amerykańską po kursie dol. 76.50 za 100

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez szczególniejszych zmian. Zaofiarowanie dostateczne przy małym popycie. Usposobienie niepewne. Nastrój słaby. W Krakowie dolar gotówkowy 5 23—5.25, czeki bankowe 5.24 — 5.72, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.22, grubsze 5.23 Z innych walut Funt szterling 26.90—27.15, Frank szwajcarski 171.25—171.75, Marka niemiecka gotówka 203—205, wypłata 208—209, Korona czeska gotówka 21.50—21.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 2. 5. 1943. Ceny tranzakcyjne: żyto 1060 ton 14 i trzy czw., 75 ton 14.70, 120 ton 14.65, 30 ton 14.60, 15 ton 14.55, pszenica 16.45—16 i trzy czw., 15 ton 16 i pół, 15 ton 16 Ceny orjentacyjne: żyto 13 i jedna czw. do 13 i pół, owies 12 i pół, mąka żytnia I gat. 0—65-proc. z vork. 20—21, I gat. 0—65-proc 18 i pół do 19 i pół, II gat. 55—70-proc. 15 i pół do 16 i pół, mąka pszenna I gat. A 20-proc 28—29, I gat. B 45-proc. 26—27 i pół, I gat. C 60-proc. 21 i pół do 25 i trzy czw., I gat. D 65-proc 22 i trzy czw. do 24, II gat. 45—65-proc. 26 i jedna czw. do 22 i jedna czw., III posl. A 65—70-proc. 14 i jedna czw. do 16, III posl. B ponad 70-proc 11 i jedna czw. do 12. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2. 5. Kursy zamknięcia: Akcje Bank Polski 84, Lilpop 10.50, Ostrowiec ser. B. 20.50, Starachowice 9.85, 9.90, 9.85, Haberbusch 38. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc budowlana 43.50, 43.65, 4-proc. inwestycyjna ser. 119, 5-proc. konwersyjna 64, 6-proc. dolarowa 7625, 76, 4-proc dolarowa (dolarówka) 52.50, 53, 7-proc. stabilizacyjna 62, 61,88, 62.13, pięcioselki 62.50. Tendencja słabsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.70, Gdańsk 172.65, Holandja 358.60, Londyn 26.96, Nowy Jork czek 526.75, Nowy Jork telgr. 527.25, Oslo 135.45, Paryż 34.93, Praga 22.01, Sztokholm 139, Szwajcarja 171.58, Włochy 45.11, Berlin 208.60. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 2. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.23 i pół do 5.24 i pół, przy tendencji mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.23 i pół oraz 5.24 i pół w tow.erze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 2. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.36 i pół, Londyn 15.71, Nowy Jork 307.25, Bruksela 72.10, Medjolan 26.26, Mad yt 42.20, Amsterdam 209, Berlin 121.60, Wiedeń oficjalny 73.28, Wiedeń noty 57.20, Sztokholm 81, Oslo 78.95, Kopenhaga 70.15, Praga 12.81, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.93, Japonja 93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie 91, w Paryżu fr. fr 1700, w Zurychu dol. 66 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 1. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 86.50, Stabilizacyjna 101, Dolarowa 76.125, Warszawska 67.125, Śląska 66.25. Kursy zamknięcia: Dillonowska 85, Stabilizacyjna 103.25, Dolarowa 76.50, Warszawska 65, Śląska nienotowana. Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 1. 5. Kursy otwarcia: Berlin 39.68, Londyn kabel 5.13, Paryż 6.64, Zurych 32.58, Rzym 8.55, Amsterdam 68.12. Kursy zamknięcia: Berlin 39.64, Londyn kabel 5.11, Paryż 6.63, Zurych 32.57, Rzym 8.54, Amsterdam 68.10. Tendencja przeważnie słabsza. Silna zwyżka dewizy na Londyn.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 2. 5. Cynk dost. natychm. 14 13/16, termin. 15 1/8, cyna natychm. 238 1/2—238 3/4, termin. — Banka 243, Straits 241, ołów natychm. 11 3/8, termin 11 11/16, miedź natychm. 32 7/8—32 15/16, termin. 33 1/16—33 1/8, Elektrolit 35 1/4—36 1/2.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 36 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 kwietnia 1934 r., zawierający treść następującą:

Ustawa:

Poz. 323 — z dnia 13 marca 1934 r. o filmach i ich wyświetlaniu. Treść tej ustawy podajemy w „Przeglądzie Gospodarczym".

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej:

Poz. 324 — z dnia 17 kwietnia 1934 r. w sprawie projektu meljoracji Polesia.

Rozporządzenia Rady Ministrów:

Poz. 325 — z dnia 10 kwietnia 1934 r. o zmianie granic województw: lwowskiego i tarnopolskiego.

Poz. 326 — z dnia 10 kwietnia 1934 r. o zmianie granic powiatów horodeńskiego i kołomyjskiego w województwie stanisławowskiem.

Poz. 327 — z dnia 10 kwietnia 1934 r. o zmianie granic powiatów nadwórniańskiego i kołomyjskiego w województwie stanisławowskiem.

Poz. 328 — z dnia 10 kwietnia 1934 o zmianie granic powiatów rzeszowskiego i łańcuckiego w województwie lwowskiem.

Poz. 329 — z dnia 10 kwietnia 1934 r. w sprawie uzupełnienia tabeli stanowisk w administracji lasów państwowych.

Poz. 330 — z dnia 10 kwietnia 1934 r. w sprawie uzupełnienia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1934 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów administracji lasów państwowych.

Poz. 331 — z dnia 27 kwietnia 1934 r. o zmianie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 października 1933 r. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów.

Rozporządzenia Ministrów:

Poz. 332 — Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 25 kwietnia 1934 r. o ulgach celnych na szczupaki leszcze i okonie.

Poz. 333 — Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26 kwietnia 1934 r. o ulgach celnych. O ulgach tych donosiliśmy już wczoraj w dziale telegraficznym.

Oświadczenie rządowe:

Poz. 334 — z dnia 23 marca 1934 r. w sprawie złożenia przez Argentynę dokumentu ratyfikacyjnego międzynarodowego porozumienia o utworzeniu w Paryżu Międzynarodowego Urzędu dla zwalczania epizootji.

—o—

Kto wygrał dolarówkę

Poniżej podajemy pełny wykaz ciągnienia dolarówki z dnia 1 bm.:

12.000 dol. padło na Nr. 1358325.

3.000 dol. padło na Nr. 181032, 1222526.

1.000 dol. padło na Nr.: 844238, 819250, 1469061 941154, 174734, 1393727, 1188353.

500 dol. padło na Nr.: 785918, 172332, 1248107, 1163954, 1266573, 1161888, 1154501, 393495, 650584, 1476569.

100 dolarów padło na następujące Nry: 714028, 160480, 364020, 895303, 1457764, 1233382, 1465576 1285408, 1166213, 679976.

603204, 423156, 1828229, 124301, 590415, 209678, 1352189, 1234084, 158798, 45382, 240222, 1276717 1493593, 1270708, 1115877, 1137844, 292814 1269761, 777672, 550029.

720345, 659927, 865411, 444676, 1292302 1056199, 106857 1485132, 1181585, 1108542, 327915, 626834, 1095811, 890809, 307435, 921054, 64325, 891580, 0386662, 1000865, 744077, 881977, 168279, 949421, 811321.

1106564, 832463, 690552, 606541, 801342, 463169 1308420, 967914, 501351, 1315238, 795103, 298476 73766, 824426, 682664, 506808, 262382., 613827, 877222, 1049718.

„Dzień braterstwa” w Ameryce

Nowy Jork. 2. 5. ŻAT. W całej Ameryce odbyły się w niedzielę uroczystości z okazji „dnia braterstwa“, zorganizowanego z inicjatywy organizacji znanej pod nazwą „National Conference of Christian and Jews“.

W dniu tym odbyły się setki masowych wieców i innych publicznych zgromadzeń. W licznych synagogach występowali z kazaniami duchowni chrześcijańscy, w kościołach zaś przemawiali rabini. Liczne przemówienia z wieców i kościołów były transmitowane przez różne stacje radjowe po całym kraju.

Z okazji „dnia braterstwa“ ogłosili specjalne oświadczenia, które były zamieszczone w całej prasie prezydent Roosevelt, b. gubernator stanu Nev York i kandydat na prezydenta U.S.A. Al Smith, prof. Albert Einstein i Feliks Warburg.

Cała prasa amerykańska zamieściła z okazji „dnia braterstwa“ artykuły z gorącym apelem o pokój międzywyznaniowy.

Jubileusz pierwszego miasta żydowskiego

Tel Awiw, 2. 5. (ŻAT). Wczoraj rozpoczęły się w Tel Awiwie uroczystości z okazji 25-lecia istnienia pierwszego miasta żydowskiego. Uroczystości rozpoczęły się otwarciem wielkiego stadjonu lewantyńskiego. Przemówienia wygłosili: burmistrz Dizengoff, nadrabin Kuk, prezydent Sokolow i Izaak Ben Zwi. Po otwarciu stadjonu rozpoczęły się igrzyska sportowe z udziałem drużyn z całego kraju. W uroczystościach brały udział olbrzymie tłumy ludności z całego kraju oraz tysiące turystów z zagranicy. Wieczorem odbyły się różne zabawy ludowe pod gołem niebem. Przez całą noc aż do rana ulice miasta roiły się od olbrzymich tłumów. Miasto było przez całą noc jednem wielkiem skupieniem dziesiątków tysięcy rozśpiewanych i roztańczonych ludzi.

Proces o zabójstwo błp. Chaima Arlosorowa

Sprzeczne zeznania badaczy śladów stóp

Jerozolima. 2. 5. ŻAT. Przesłuchany przez sąd pierwszy arabski badacz śladów stóp Ibrahim Abu Regayg rozpoczął swe zeznania od stwierdzenia, że od 13 lat, prawie od dzieciństwa, jest on badaczem śladów i że od trzech lat zajmuje swoje obecne stanowisko w policji.

Na miejsce zbrodni przybył świadek w dwie godziny po morderstwie i stwierdził na piasku ślady obuwia spacerującej pary, mężczyzny i kobiety, a z drugiej strony ślady dwóch mężczyzn, z których jeden miał duże, a drugi małe obuwie. Obuwie wyższego z pośród dwóch ostatnich było podbite półzelówkami, zaś niższego całe podzelowane i podbite gwoździami. Ślady dwóch mężczyzn prowadziły do muzułmańskiego cmentarza, na który obaj przedostali się przez ogrodzenie z kolczastego drutu.

Następnie ślady prowadziły do wierzchołka pobliskiego pagórka, gdzie ślady się urwały. Ukazały się one nanowo w odległości kilku metrów i prowadziły do miejsca, gdzie zaczyna się wiodąca do Tel Awiwu droga. Tu znikły odciski stóp i rozpoczęły się ślady od kół odjeżdżającego samochodu.

Później świadek stwierdził identyczność obuwia Stawskiego jako tego z pośród obu mężczyzn, który zostawił ślady na wybrzeżu morskiem.

Zapytany przez obrońcę Samuela czy nie znalazł na miejscu śladów innych osób odpowiada, że na pagórku stwierdził również ślady mężczyzny, kobiety i psa. Obrońca zapytnje wkońcu, czy świadek mówił pewnemu policjantowi, że owe ślady pochodziły od mordercy, na co ten odpowiada, że nie przypomina sobie, ażeby coś takiego mówił.

Jerozolima. 2. 5. ŻAT. Na wczorajszej przedpołudniowej rozprawie o zabójstwo Arlosorowa dokonano przesłuchania drugiego eksperta odcisków stóp, Araba Abu Rooga, który wraz z Abu Regaygem badał ślady stóp na miejscu zbrodni. W toku przesłuchania Abu Roog złożył pewne oświadczenie, które było sprzeczne z ekspertyzą Abu Regayga. Tak np. Abu Roog stwierdza, że według śladów na piasku nadbrzeżnym należało sądzić, że niższy z pośród obu zamachowców nosił buty, które nie były podbite żelaznemi gwoździami, lecz były opatrzone podkówkami, podczas gdy Abu Regayg stwierdza, że obuwie niższego zamachowca było podkute gwoździami.

Sędziowie wykazują obecnie silne zainteresowanie przesłuchaniem świadków i ekspertów i sami biorą bardzo energiczny udział w przesłuchaniu.

Jerozolima. 2. 5. ŻAT. Na wczorajszej rozprawie popołudniowej wywołało sensację zjawienie się żydowskiego funkcjonarjusza policji Salomona Weissberga, który prosił, aby sąd przesłuchał go w charakterze eksperta w kwestji ustalenia identyczności odcisków stóp na miejscu zbrodni. Weissberg zajmuje w policji stanowisko badacza śladów stóp w przestępstwach kryminalnych.

Sędzia zgodził się na przesłuchanie Weissberga, który zaznaczył, że acz kolwiek istnieje podobieństwo między śladami na miejscu zbrodni i tzw. „fotografjami chodu“ Stawskiego, to jednak niema szczególnych znamion, któreby służyć mogły za dowód które odciski na miejscu zbrodni istotnie pochodzą z obuwia Stawskiego.

Weissberg dodał, że szef departamentu karnego policji palestyńskiej kapitan Rice zaprosił go onegdaj na konferencję, która trwała 3 godziny i w toku której omówił z nim treść zeznań, które zamierzał złożyć przed sądem.

Co zeznał major Stafford

Jerozolima. 2. 5. ŻAT. Sąd przesłuchał w charakterze świadka inspektora policji majora Stafforda, zastępcę superindenta policji i więziennictwa w Palestynie. Świadek zeznaje o przebiegu konfrontacji pani Arlosorow i 15-tu osobami, wśród nich kilku podejrzanych o udział w zamachu. Z pośród tych 15-tu p. Arlosorow wskazała na Stawskiego jako na jednego z zamachowców. Wśród wspomnianych 15-tu osób — zeznaje dalej major Stafford — znalazł się pewien rewizjonista nazwiskiem Schneidermann, którego również podejrzywano o udział w zbrodni. Schneidermann jest mańkutem. Został on jednak zwolniony, gdyż p. Arlosorow nie poznała w nim zamachowca.

Na pytanie obrońcy świadek zeznaje, że Stawski uskarżał się przed nim, iż pani Arlosorow dlatego wyróżniła go z pośród reszty skonfrontowanych, gdyż był on wśród nich wzrostem najwyższy. Świadek zapewnia jednak, że wśród 15-tu skonfrontowanych było kilku innych tego samego wzrostu, co Stawski.

Co się tyczy Rosenblatta świadek zeznaje, że ten podsądny nie jest najniższy wzrostem z pośród osób, które wraz znim były konfrontowane z panią Arlosorow. Rosenblatt nie wyróżniał się też swoim ubiorem od reszty konfrontowanych. Świadek kończy swe zeznania stwierdzeniem, iż nie widział, aby p. Arlosorow rozmawiała z Rosenblattem — jak to twierdzono — w celu nakłonienia go do przyznania się do zbrodni.

Sąd wyjaśnił, że w toku swoich zeznań we czwartek ubiegłego tygodnia pani Arlosorow zeznała, że rozmawiała z Rosenblatem nie w obecności majora Stafforda, lecz kapitana Rice'a.

Komitet obrony Stawskiego w Nowym Jorku

Nowy Jork. 2. 5. ŻAT. Dziś został w Nowym Jorku utworzony bezpartyjny komitet dla obrony Stawskiego i towarzyszy. Komitet uchwalił zebrać 7500 dolarow na fundusz obrony oskarżonych. Prezesem komitetu jest dr. Koralnik, wiceprezesem Jakób de Haas, skarbnikiem Chaim Czernowitz. Ten ostatni jest profesorem Talmudu w seminarjum rabinackiem.

POŻYCZKA NARODOWA

Warszawa. 2. 5. PAT. Łączny wpływ z pożyczki narodowej wyniósł do dnia 30 kwietnia 285.433.438 zł. Wpływ w miesiącu kwietniu wynosił 11.676.462 zł.

5600 certyfikatów

Jerozolima, 2. 5. (ŻAT). Rząd palestyński przydzielił Egzekutywie Agencji Żydowskiej 5600 certyfikatów imigracyjnych na półroczne kwiecień—wrzesień 1934. Dla kobiet przeznaczonych jest 400 certyfikatów z „szedulu“ robotniczego.

Londyn, 2. 5. (ŻAT). Na zapytanie ŻATnej, w Egzekutywie Agencji Żydowskiej w Londynie wyrażono przypuszczenie, że liczba udzielonych przez rząd palestyński 5600 certyfikatów emigracyjnych nie obejmuje tysiąca certyfikatów udzielonych Agencji żydowskiej w formie zaliczki.

Wystawa Herzlowska we Wiedniu

Wiedeński oddział Żyd. Funduszu Narodowego oraz archiwum Herzlowskie urządzają z okazji 30-lecia śmierci Teodora Herzla Herzlowską Wystawę Pamiątkową. Wystawa odbędzie się we Wiedniu (I. Rathausplatz 8) i zostanie otwarta **4 bm.**, o godz. 11 rano. O wystawie tej obszernie napiszemy.

Ku czci Berka Joselowicza

Warszawa. 2. 5. ŻAT. W bieżącym miesiącu przypada 125-ta rocznica śmierci Berka Joselewicza, który zginął w bitwie pod Kockiem. Z tej okazji Związek Żydów-uczestników walk o niepodległość Polski organizuje w całym kraju uroczystości dla uczczenia pamięci Żydów poległych za niepodległość Polski.

Protektorat nad temi uroczystościami objął p. premjer Janusz Jędrzejewicz. Szczegółowy skład komitetu honorowego będzie podany oddzielnie.

Suvich zaprasza min. Barthou do Rzymu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 2. 5. (M). „Echo de Paris“ dowiaduje się, że podczas pobytu w Paryżu, w przejeździe z Rzymu do Londynu, włoski sekretarz stanu Suvich zaproponował, aby z okazji podróży do Belgradu i Bukaresztu minister spraw zagranicznych Barthou jechał przez Włochy i wstąpił do Rzymu.

Dziennik dodaje, że w odpowiedzi Suvichowi oświadczono, że podróż Barthou do Rzymu mogła by wchodzić w rachubę tylko wtedy, gdyby jej dodatni rezultat był już zgóry zapewniony, a poza tem mogłaby nastąpić dopiero w terminie późniejszym, po powrocie Barthou z Belgradu i Bukaresztu.

60—70 tysięcy uchodźców z Niemiec

Londyn, 2. 5. (PAT). Składając sprawozdanie o obecnej sytuacji spraw uchodźców niemieckich Wysoki Komisarz Ligi Narodów Mac Donald oświadczył, iż daje się odczuwać wielki brak funduszów, gdyż liczba uchodźców z Niemiec nie jest obecnie mniejsza niż w grudniu ub. roku. Liczba tych uchodźców wynosi 60 do 70.000 ludzi.

Nowy York, 2. 5. (ŻAT) Do akcji zbiórkowej w Nowym Yorku na fundusz niesienia pomocy Żydom niemieckim zgłosiło się w charakterze ochotników-kwestarzy kilkaset osób. Gubernator stanu nowojorskiego pułk. Herbert Lehmann wydał gorący apel o popieranie akcji zbiórkowej. W apelu tym pułk. Lehmann pisze:

„Conajmniej połowa całego niemieckiego żydostwa została pozbawiona wszelkich źródeł zarobkowania. Wielu zbiegło do innych krajów, znajdując tam czasowy azyl, ci zaś, którzy pozostali w Niemczech, zostali strąceni do najniższej stopy moralnej i żyją w stanie ustawicznej niepewności jutra. Przekonany jestem, że Żydzi w Ameryce uczynią wszystko co będzie w ich mocy, celem niesienia pomocy Żydom niemieckim".

Kronika tarnowska

NOWA FABRYKA W TARNOWIE. W najbliższym czasie powstanie w Tarnowie nowa fabryka kryształów i szkła optycznego. W fabryce znajdzie zatrudnienie 200 robotników. Lokal fabryczny mieścić się będzie w starej rzeźni, która zostanie odpowiednio przebudowana.

BUDOWA OŚRODKA MIESZKANIOWEGO. W Mościcach rozpoczęto budowę nowego ośrodka mieszkaniowego, na który złoży się 20 domków.

SKAZANIE ZABÓJCÓW. Przed tarnowskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Dąbrowie stanęli Miecz. Warzecha, Wal. Chrabąszcz i Tom. Łachuta z Maniowa. Oskarżeni napadli na Władysława Kubała, z którym mieli zatargi sąsiedzkie i pobili go laskami tak dotkliwie, iż ten wkrótce zmarł na skutek odniesionych ran. Sąd skazał zabójców po 2 lata więzienia.

UJĘCIE BANDY KASIARZY. Od pewnego czasu grasowała w Tarnowie niebezpieczna banda kasiarzy, która dokonała wiele śmiałych włamań do biur, gdzie rozpruwała ogniotrwałe kasy. Policja ujęła przywódców bandy w osobach Józefa Kozłowskiego i Wincentego Srokę z Krakowa.

PLAGA POŻARÓW. Straż pożarna miała w ostatnich kilku dniach dużo roboty z której się jednak szczęśliwie wywiązała. W składzie materjałów budowlanych przy ul. Lwowskiej 41 powstał pożar wskutek iskier wydobywających się z żelaznego piecyka. Spłonęła doszczętnie kancelarja wraz z urządzeniem, natomiast uratowano składy. Drugi pożar wybuchł w mieszkaniu p. Araka przy ul. Goldhamera 8. Straty nieznaczne. Z mniejszem szczęściem pracowała tuchowska straż pożarna. Na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonął doszczętnie dom mieszkalny Zofji Wąsowej.

Kronika bielsko-bialska

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 3 MAJA. Dziś we czwartek 3 maja, 8.30 rano uroczyste nabożeństwa ww świątyniach wszystkich wyznań. Następnie pochód na Strzelnicę w Bielsku, gdzie się odbędzie akademja międzyszkolna szkół Bielska-Białej. Wieczorem o 19,30 uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim: „Powrót posła", Niemcewicza. Pozatem odbędą się ciągu dnia różne imprezy sportowe, rozrywkowe, bezpłatne przedstawienia w kinach itp. Przedpołudniem zbiórka na „Dar Narodowy 3 Maja".

WALNE ZEBRANIE STOW. „TARBUTH" odbędzie się w niedzielę, 6 bm o 8.30 wiecz. w kasynie sjonistycznem, Kolejowa 19. Na porządku dziennym m. in. referat tow. prof. Dra M. Berkowicza nt. „Drogi i cele współczesnego wychowania młodzieży żydowskiej". Rejestrację nowych członków przeprowadza się w następujących miejscach: lokal org. stamsjon. „Haszachar", Kolejowa 19, codziennie w godzinach urzędowych; sekretarjat SSP „Hitachduth", Kazim. Wielk. 2, II, codziennie od 19 do 21 (u tow. mag. Schauera), oraz w lokalu rewizjonistów, Kolejowa 23, codziennie od godz. 21.

REDAKCJA ŻYDOŻERCZEGO DZIENNIKA OSKARŻONA O HECĘ RYTUALNĄ. Jak swego czasu donieśliśmy, ukazała się w „Kurjerze Powszechnym" (krakowskie wydanie endeckiego „Kurjera Lwowskiego") sensacyjna wiadomość o aresztowaniu na dworcu kolejowym w Bielsku pewnego Żyda, w chwili, gdy „w dużej paczce drewnianej usiłował wywieźć zagranicę dziewczynę katolicką niewiadomego pochodzenia". Sensacja ta została rozdmuchnięta na aferę rzekomego mordu rytualnego. „Kurjer Powszechny" w setkach egzemplarzy został kolportowany wśród ludności chrześcijańskiej, wywołując hecę przeciwko Żydom. Na naszą interwencję u władzy, oświadczono nam, że cała ta sensacja jest wyssana z palca i niema w niej ani krzty prawdy. Obecnie dowiadujemy się, że na wniosek komisarjatu Policji Państw. w Białej, prokurator przy sądzie okręgowym w Wadowicach podniósł oskarżenie przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Kurjera Powszechnego", Marjanowi Ostrowskiemu, oraz przeciwko redaktorowi naczelnemu tegoż pisma, Drowi Władysławowi Świrskiemu, o świadome podburzanie przeciwko pewnej części ludności

DZIŚ W BIELSKU.

DZIŚ W ROCZNICĘ UCHWALENIA KONSTYTU
w świątyniach wszystkich wyznań. Następnie pochód
CJI 3-GO MAJA o 8.30 rano uroczyste nabożeństwa
na Strzelnicę w Bielsku, gdzie odbędzie się akademja międzyszkolna szkół bielsko-bialskich. Przedpołudniem zbiórka uliczna na „Dar Narodowy 3 Maja". W ciągu dnia różne imprezy sportowe, bezpłatne przedstawienia w kinach, zabawy ludowe itp.

WIELKIE ZAWODY TENISOWE z okazji święta narodowego 3 Maja, urządza dziś na własnych kortach sekcja tenisowa K. S. „Hakoah", Bielsko, Folwalk. Udział bierze mistrzyni Polski, Jadwiga Jędrzejowska, ponadto Zofja Jędrzejowska, Tarłowski, dr. Liebling, Czyżowski i Szyszko. Początek o go-

Sensacyjny zamach we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 2. 5. (O). Dziś o godz. 1 w południe przybyła do drukarni Jaśkowa, w której drukują się ukraińskie pisma radykalne jakaś nieznana kobieta, która zaprenumerowała jedno ztych pism. Przed odejściem prosiła kierownika drukarni, by pozwolił jej zostawić na szafie w biurze drukarni jakiś pakunek.

Po kilku chwilach pakunek ten wybuch, nastąpiła eksplozja, wskutek czego całe biuro zostało kompletnie zdemolowane. Detonacja była tak silna, że szyby w całym domu wyleciały.

Dotychczas nie ustalono kim była owa tajemnicza kobiet, która dokonała zamachu na drukarnię i komu zależało na tym zamachu.

— Dziś w godzinach wieczornych przybył jakiś nieznany mężczyzna do mieszkania Franciszka Woźnego przy ul. Szeptyckich i oddał do niego szereg strzałów raniąc go śmiertelnie.

Wspólnik Stawskiego obciąża b. ministra sprawiedliwości

Paryż. 2. 5. PAT. Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj jednego z głośnych wspólników Stawiskiego Hayotte'a, który złożył zeznania bardzo obciążające b. ministra sprawiedliwości Renoult'a twierdząc, że podjął się on uzyskania cofnięcia nakazu aresztowania Stawiskiego w roku 1926.

W sprawie stosunków Stawiskiego z zamordowanym deputowanym Galmot'em Hayotte oświadczył, że Stawiski dostarczył Galmotowi 800.000 franków i mieli wspólnie wyjechać do Guajany. Niestety został zdradzony przez Galmot'a, który zabrał ze sobą całą tę sumę.

Burzliwe zajścia z powodu zgromadzenia hitlerowców holenderskich

Amsterdam. 2. 5. PAT. Odbyło się tu doroczne zebranie holenderskich narodowych socjalistów. Przed salą obrad doszło do ostrego zajścia pomiędzy narodowymi socjalistami a publicznością, która manifestowała wrogo przeciwko ruchowi narodowo-socjalistycznemu.

Wytworzyła się do tego stopnia groźna sytuacja, że policja zmuszona była szarżować, przyczem wiele osób odniosło rany.

W celu rozprószenia manifestantów policja amsterdamska użyła psów policyjnych.

Rok temu organizacja narodowo-socjalistyczna liczyła 6.000 członków, obecnie liczba ta wzrosła do 12.000.

P. Prezydent Rzplitej zaproszony do Krakowa

Warszawa 2. 5. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przedpołudniem delegację w osobach wojewody Jaroszewicza, prezydenta m. Warszawy Kościałkowskiego oraz pułk. Glewicza. Delegacja zaprosiła P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Święto PW i WF młodzieży szkolnej stolicy. Następnie P. Prezydent przyjął delegację Stowarzyszenia elektryków polskich w osobach b. ministra Kühna, inż. Podoskiego, inż Czaplickiego. Delegacja zaprosiła P. Prezydenta na doroczne zgromadzenie stowarzyszenia, które odbędzie się w Krakowie.

Komunikacja lotnicza Polski z Turcją

Warszawa, 2. 5. (PAT). Dziś o godz. 10 rano samolotem 3-motorowym Fokkera wylecieli z lotniska w Warszawie piloci w celu załatwienia sprawy uruchomienia komunikacji lotniczej między Polską a Turcją w drodze przedłużenia istniejącej linji z Bukaresztu do Stambułu.

Skład delegacji stanowią: przewodniczący wiceminister komunikacji inż. Aleksander Bobkowski, kpt. Zygfryd Piątkowski z departamentu lotnictwa cywilnego ministerstwa komunikacji, radca Mikucki z MSZ i dyrektor PLL „LOT" W. Makowski.

Oprócz tego tym samym samolotem odlecieli szef lotnictwa greckiego Photopulos, inspektor lotnictwa rumuńskiego płk. Breveniagi, którzy obecni byli na otwarciu w niedzielę nowego lotniska cywilnego w Warszawie. Delegacja udała się do Bukaresztu, Sofji, skąd przez Stambuł udaje się do Ankary.

dzinie 15-tej.

TEATR MIEJSKI W BIELSKU: Dziś, o 19.30: „Powrót posła", komedja Niemcewicza. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu konstytucji 3 Maja.

W KINACH: Apollo: Wielka grzesznica. — Miejskie Bielsko: Tańcząca Wenus (Joan Crawford, Clark Gable). — Miejskie Biała: Papryka (Irena de Zilahy).

ZJAZD ORG. HASZOMER HADATI W SANOKU

Dnia 6 bm. odbędzie się w Sanoku zjazd org. „Haszomer Hadati". W zjeździe biorą udział gnia-

Zgubiło go odciski palców

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 2. 5. (Sin) Przed sądem okręgowym karnym rozpatrywana była dziś sprawa znanego kasiarza Władysława Piotrowskiego, któremu akt oskarżenia zarzuca włamanie do lokalu poselstwa szwajcarskiego w Warszawie przy pomocy podrobionego klucza, rozbicia kasetki i zrabowania pieniędzy i papierów wartościowych na przeszło 10.000 franków, a ponadto zabranie kilkudziesięciu paszportów szwajcarskich.

W toku dochodzenia, w którem również brał udział przedstawiciel urzędu daktyloskopijnego, stwierdzono, że na kasetce znajdują się odciski dłoni Piotrowskiego.

Na dzisiejszej rozprawie Piotrowski do winy się nie przyznał i oświadczył, że nigdy w konsulacie nie był; ponieważ jednak nie umiał wykazać swego alibi, a daktyloskopja świadczyła przeciwko niemu, został skazany na 4 lata więzienia.

—o§o—

B.-kat Maciejewski pod groźbą eksmisji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 2. 5. (Sin) W sądzie grodzkim rozpatrywana będzie wkrótce sprawa b. kata Maciejowskiego, który zalega z opłatą za komorne wobec czego grozi mu eksmisja. Sąd będzie musiał rozstrzygnąć, czy Maciejowski należy do kategorji bezrobotnych, którzy korzystają z moratorjum mieszkaniowego.

zda: Brzozów, Lesko, Zarszyn, Korczyna, Jasło, Żmigród, Sanok, Jaśliska, Krosno. Z ramienia Hanhagi i Haraszit uczestniczy ach Pinches Scheinman. W programie: pogadanki, posiedzenie kierowników. W związku ze zjazdem wygłosi tow. Scheinman referat publiczny nt. „Młodzież żydowska na rozdrożu".

ZE ŻMIGRODU.

Tydzień Organizacyjny wypadł u nas bardzo dobrze. Z ramienia Egzekutywy odwiedził nas tow. D. Einhorn z Gorlic, który w wypełnionej po brzegi publicznością sali wygłosił publiczny referat. Po referacie odbyło się posiedzenie poszczególnych organizacyj, na którem dokonano wyboru nowego Komitetu Lokalnego w następującym składzie: prezes tow. Bernard Krebss (starszy), sekretarz i komisarz ŻFN. Izaak Zanger, Bernard Krebs (młodszy), Leiser Kolbauer i Zygmunt Weg. Komitet Lokalny rozwinął obecnie intensywną pracę szczególnie wśród młodzieży.

KRONIKA KRAKOWSKA

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur w dzień: dr. Gradzińska Michalina — Starowiślna 11, tel. 139-75, dr. Herschdörfer — Dietla 58, tel. 148-99, dr. Kepler — Legjonów 12, tel. 120-31, dr. Sabusa — Szpitalna 36, tel. 156-98; — w nocy: dr. Baranowski — Tatarska 11, dr Haas — Szpitalna 10, tel. 126-02, dr. Kwiatkowski — pl Matejki 6, tel. 114-04, dr. Owczyński — Lubicz 34, tel. 158-26.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 56, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Rynek podgórski 9.

DZIŚ ZEBRANIE ŻYDOWSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Dziś o 8 wiecz. zebranie żydowskich akademików w lokalu „Przedświtu" Dietla 81 z udziałem delegata Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, p. Mendla Szneursona, oraz prezydjum krakowskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół U. H., na którem zostaną omówione problemy, związane z rozwojem Wszechnicy Jerozolimskiej.

— **W KRAKOWSKIEJ IZBIE KONTROLI PAŃSTWOWEJ** zostali z dniem 1-go maja br. mianowani referenci: dr. Tadeusz Minasowicz, mgr. Adam Morawski i dr. Józef Walczewski radcami; pomocnicy referenta: mgr. Stefan Bystrzonowski, mgr. Karol Nowosielski, dr. Karol Kowal i Marjan Walda referentami.

— **KOGO OKRADZIONO?** Stieglitz Regina, z Krakowa zam. przy ul. Dietla l. 7 doniosła do policji, że skradziono jej z ganku domu futro męskie z tchórzy wart 500 zł. Siemiradek Edward student U. J. zam. przy ul. Żytniej l. 5 doniósł, że skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno ubranie męskie i teczkę z książkami łącznej wart. 110 zł. Wetstein Alfred handlowiec doniósł, że w czasie, gdy spał na wałach obok rogatki Mogilskiej, skradł mu nieznany sprawca płaszcz męski, parę trzewików i kapelusz, ogólnej wart około 200 zł. Dochodzenia prowadzi się.

— **POD KOŁAMI DOROŻKI I AUTOBUSU.** Janina Bednarczykowa (lat 23) zam. przy ul. Zamojskiego l. 51, przechodząc przez jezdnię obok Sukiennic w Rynku Głównym, najechana została przez nieustalonego narazie nazwiska dorożkarza dorożki konnej Nr. 148, tak, że koło przeszło jej przez stopę nogi prawej, wskutek czego odniosła lekkie okaleczenie nogi. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Miśka Wojciech prowadząc autobus miejski ul. Mikołajską w kierunku ul. Kopernika, najechał na rogu ul. św. Krzyża na dorożkę konną Jakóba Grüholza z Krakowa, wskutek czego koń został lekko uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

— **ARLOSOROWJA.** Dziś, 8 wiecz. referat mgr. Lissera.

„**HASZACHAR-PRZEDŚWIT**". W ramach pociągu popularnego do Niepołomic wycieczka członków „Przedświtu". Bilety w „Orbisie".

— **Z RAMIENIA „BRIT-JESZURUN"** referuje rabin Szallt o znaczeniu święta Lag-beomer w bóżnicy Dajchesa, Brzozowa 6, o godz. 5 popoł.

— **WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA TOZ** we czwartek, 10 bm., o godz. 11 przedpoł. (wzgl. w braku kompletu o godz. 11.30) w lokalu Tow. Opieki nad sierotami ul. Sarego 8.

Nowe sensacje w procesie Ciunkiewiczowej

wypłynąć mają na rozprawie apelacyjnej

Ciunkiewiczowa dąży do przedłożenia dowodów swego majątku

(rg) Okres prawieże dwuletni minął od chwili, kiedy opinja publiczna śledziła z olbrzymiem zainteresowaniem główną sprawę Marji Ciunkiewiczowej. Ujawnienie rzekomej kradzieży w Grand Hotelu sensacyjny zwrot w dochodzeniach, burzliwe koleje życia bohaterki i wreszcie rozprawa sądowa, zakończona wyrokiem skazującym — to poszczególne etapy sprawy, która trwała przez długie miesiące. Omawiały sprawę tę szeroko pisma krajowe i zagraniczne.

Sprawa Ciunkiewiczowej, jakkolwiek jeszcze nie zakończona, ostatnio nieco straciła na aktualności. Usunęły ją na bok wielkie procesy, jakie miały miejsce w Krakowie, wyarzenia codzienne odebrały sprawie tej rozgłos. Obecnie wysuwa się ona znów na pierwszy plan wydarzeń naszego miasta, w przyszłym tygodniu będzie niechybnie tematem dnia.

W PONIEDZIAŁEK 7 MAJA STANIE MARJA CIUNKIEWCZOWA PRZED SĄDEM APELACYJNY W KRAKOWIE

i w ciągu trzechdniowej rozprawy dążyć będzie, przy pomocy swych obrońców, do wykazania swej niewinności. Szesnaście miesięcy upłynęło od chwili pierwszej rozprawy, a czas ten został zużyty na zgromadzenie olbrzymiej masy dowodów, które przedłożone będą sądowi, podczas nadchodzącej rozprawy. Część z nich sąd już rozpatrzył i dopuścił do rozprawy, inne trzymane są w tajemnicy i wypłyną dopiero podczas rozprawy. Bohaterka głośnej afery bawi obecnie w Krakowie, gdzie konferuje ze swym obrońcą adw. dr. Woźniakowskim, który zastępuje ją od pierwszej chwili.

Jak z dopuszczonych przez Sąd Apelacyjny dowodów wynika, sprawa toczyć się będzie przedewszystkiem w kierunku udowodnienia, iż Ciunkiewiczowa była osobą majętną i w chwili przybycia do Polski posiadała przy sobie futra i biżuterję, których

WARTOŚĆ PRZEKRACZAŁA SETKI TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Wszystkie momenty dotyczące jej zachowania się w czasie pobytu w Grand Hotelu i sprawy kradzieży poruszone będą prawdopodobnie tylko powierzchownie, główną natomiast rzeczą będzie stwierdzenie stanu majątkowego oskarżonej.

W tym kierunku idą zeznania b. ministra Baranowskiego. Został on przesłuchany przez ambasadę polską w Paryżu, a akta odnośne nadeszły za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Krakowa.

MINISTER BARANOWSKI MIAŁ ZEZNAĆ,

iż jadąc z Ciunkiewiczową z Paryża przez Berlin do Warszawy, zauważył u niej kufry wyładowane futrami.

Obecnie nadchodzi moment przyjazdu Ciunkiewiczowej do Warszawy. Świadek Marjan Sandberg, portjer Hotelu Europejskiego w Warszawie, będzie mówił o tem czy widział u Ciunkiewiczowej, w czasie jej pobytu w hotelu biżuterję i futra. Tesame okoliczności poruszą w swych zeznaniach świadkowie Kazimiera Orzchowska i Jan Karzyński, służący tegoż hotelu w Krakowie.

O ile zeznania tych świadków rzucą pewne światło na sprawę, o tyle

WAŻNE MIAŁY BYĆ ZEZNANIA ADRJANA NAIN, B. RZĄDCY MAJĄTKÓW CIUNKIEWICZOWEJ

we Francji. Jego depozycje złożone przez policję francuską mówiły o fatalnym stanie interesów oskarżonej, która miała dopuścić się oszustwa, aby ratować swój stan majątkowy.

Ciunkiewiczowa zaprzeczyła temu, zarzuciła Nainowi wręcz nieuczciwość i zażądała przesłuchania go przez Sąd Apelacyjny w Krakowie. — Sąd wniosek ten dopuścił i Nain został na rozprawę wezwany. Toteż sensację wzbudzi fakt, iż w dniu wczorajszym nadeszło do Krakowa

PISMO OD NAINA, IŻ NIE MOŻE ON PRZYBYĆ NA PROCES,

gdyż jest chory i niema funduszów na podróż.

Odpadną więc zeznania bardzo ważnego świadka, który miał wnieść wiele ważnych momentów do sprawy. Obrona wyciąga z tego daleko idące wnioski i zapowiada w tym kierunku

KILKA REWELACYJNYCH WYSTĄPIEŃ.

Z pośród dowodów, które świadczyć mają o majątku oskarżonej, dopuszczono akta z procesu Ciunkiewiczowej przeciw wdowie po Krasinie. — Proces ten o 3.000 funtów szterlingów wygrała Ciunkiewiczowa. Dalszym dowodem jej zamożności mają być akta z procesu Ciunkiewiczowej z jubilerem Pittonem, który odebrawszy od Ciunkiewiczowej broszę do naprawy

ZAMIENIŁ KAMIEŃ WARTOŚCI 50.000 FRANKÓW NA BEZWARTOŚCIOWĄ IMITACJĘ.

Proces ten Pitton przegrał i musiał zapłacić odszkodowanie.

Wreszcie przedłożone zostaną sądowi wyciągi z banków zagranicznych i paszporty zagraniczne Ciunkiewiczowej, które świadczyć mają o jej wielkich obrotach pieniężnych i podróżach po świecie.

Do tej serji dowodów, dopuszczonych przez Sąd Apelacyjny zgłosił adw. dr. Woźniakowski serje dalszych dowodów, które wpłyną niezależnie od wniosków zgłoszonych jeszcze przez drugiego jej obrońcę mec. Mieczysława Ettingera z Warszawy.

Przewód sądowy obfitować więc będzie w liczne niespodzianki, które przyniosą może niejedna [illegible] sensacje w tak głośnej aferze.

Pogłoski o zmianach w rządzie

Warszawa, 2. 5. Sin. Około 15 bm — jak utrzymują — nastąpić mają zmiany w rządzie. O ile dotychczasowe pogłoski mówiły tylko o ustąpieniu premjera Jędrzejewicza, to ostatnio twierdzą, że nastąpią zmiany na stanowisku ministra skarbu, albowiem p. Zawadzki zamierza ustąpić z powodu trudności, na jakie natrafia w wykonywaniu budżetu. Ustąpić ma również wiceminister oświaty Pieracki, który przejdzie na inne stanowisko. Następcą jego ma być dyrektor departamentu ogólnego w ministerstwie W.R. i O.P. Makuch.

Redaktorzy „Gazety warszawskiej" przed sądem

Warszawa, 2. 5. (Sin) Na dzień 25 bm. wyznaczony został w sądzie karnym proces redaktorów „Gazety Warszawskiej" Bieleckiego i Olszewskiego, pociągniętych do odpowiedzialności karnej za zniesławienie prof. Handelsmana. Wymienieni pociągnięci zostali do odpowiedzialności na żądanie rektora uniwersytetu warszawskiego, który skierował odpowiednie pismo do władz sądowych.

Niedawno na łamach „Gazety Warszawskiej" pojawił się artykuł, atakujący prof. Handelsmana, przyczem podniesiono przeciwko niemu szereg nieprawdziwych zarzutów. W 24 godziny po pojawieniu się tego artykułu prof. Handelsman padł ofiarą niecnego napadu późną nocą na dziedzińcu uniwersyteckim.

Proces zapowiada się ciekawie tembardziej, że w charakterze świadka ma być zbadany prof. Handelsman.

Hr. Berchtold na Jasnej Górze

Warszawa. 2. 5. (Sin) Z Częstochowy donoszą, że bawił tam przejazdem b. minister spraw zagranicznych przedwojennej Austrji hr. Berchtold wraz z małżonką. Hr. Berchtold zatrzymał się na Jasnej Górze.

Spadek funta i franka francuskiego

Warszawa, 2. 5. PAT. Charakterystyczną cechą rynku walutowego był dziś poważny spadek funta angielskiego. Przeciwnie, dolar wykazuje lekką tendencję zwyżkową. Inne waluty nie wykazują większych zmian.

Na podkreślenie zasługuje tylko dalszy spadek franka francuskiego, który w Warszawie obniżył się z 34.04 wczoraj do 34.03 dziś, w Zurychu zaś z 20.37 i jedna czwarta do 20.36 i pół. Dewizę na Berlin notowano dziś w Warszawie 208.60 wobec 208.65 w dniu wczorajszym.

Nadzwyczajny ambasador belgijski przybywa do Polski

Bruksela, 2. 5. PAT. Król Leopold III. mianował Adolfa Maxa, burmistrza miasta Brukseli ambasadorem nadzwyczajnym, który wyjedzie do Polski w specjalnej misji, celem zawiadomienia Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej o wstąpieniu na tron młodego monarchy. Adolf Max jest osobistością znaną i popularną w Belgji jeszcze z czasów wojny. Jest on ministrem stanu i posłem do parlamentu.

Anglja nie wpuszcza Trockiego

Londyn, 2. 5. (L) Jak z kół poinformowanych donoszą, minister spraw wewnętrznych zawiadomił przywódcę niezależnej Partji Pracy Maxtona, że rząd angielski nie może zezwolić Trockiemu na osiedlenie się na jednej z wysp angielskich w kanale La Manche.

Ibn Saud zwycięża

Kair, 2. 5. (PAT). Według doniesień korespondenta dziennika „Al Guehad" na całym froncie toczą się gwałtowne walki między wojskami Ibn Sauda i Imama Jemena. Emir Fejsal, syn Ibn Sauda posuwa się szybko naprzód na czele swoich wojsk.

• • •

Port Said, 2. 5. (PAT). Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości Imam Yemen umarł, w stolicy zaś Yemenu wybuchł bunt. Ks. Seiful Islam najstarszy syn Yemena, który dowodzi odcinkiem na północ od Sana, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Licytacja

Dnia 7 maja 1934, godz. 12 w południe, odbędzie się w Sądzie Grodzkim, ul. św. Jana, w sali Nr. 2, parter, licytacja domu dwupiętrowego z nową oficyną, ul. Starowiślna 85. Najniższa oferta 89.500 Zł. — Wadjum 17.900 Zł. — Akta licytacyjne Sygn. VI. E. 1281/34 przeglądnąć można w Sekretarjacie Sądu Oddziały egzekucyjne, ul. Św. Jana, parter, w godzinach przedpołudniowych.

Przetargi publiczne

Zarząd Miejski w kr. st. m. Lwowie rozpisuje niniejszem publiczny przetarg ofertowy na wykonanie kanałów:

1) w ul Kadeckiej i Kopernika;
2) w ul. Potockiego i Bolesława Chrobrego.

Projekty robót przeglądać można codziennie w godzinach urzędowych od 11-tej do 13-tej w Oddziale Kanałowym (Ratusz III piętro drzwi Nr. 316).

Oferty, sporządzone na urzędowych formularzach, należy składać w zapieczętowanych kopertach w kancelarji Oddziału Drogowo-Kanałowego do dnia 11 maja 1934 r. godz. 12-ta, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Potrzebne formularze i druki można nabyć w Kancelarji Oddziału Drogowo-Kanałowego (drzwi Nr. 30) za opłatą 5 złotych.

Uwaga! Kupon już 7 b. m. Uwaga!

I. KONKURS LETNI
dla Abonentów „Nowego Dziennika"

Bezpłatnie: PARYŻ, ZAKOPANE i KRYNICA

Dnia 12 maja 1934 o godz. 4 popoł. rozlosowane będą w budynku Wydawnictwa „Nowego Dziennika", Kraków, Orzeszkowej 7

3 premje wyłącznie wśród Abonentów „Nowego Dziennika"

WARUNKI UCZESTNICTWA w Pierwszym konkursie letnim wyłącznie dla Abonentów „Nowego Dziennika":

1 W konkursie mogą brać udział:

DOTYCHCZASOWI ABONENCI (Prenumeratorzy) „Nowego Dziennika", którzy natychmiast a najpóźniej do 7 maja b. r. wyrównają zaległość z tytułu prenumeraty za czas do końca maja br.;

ABONENCI PRENUMERUJĄCY PISMO NASZE BEZPOŚREDNIO W AGENCJACH (w Krakowie lub na prowincji) zgłaszają uczestnictwo w konkursie w danej agencji, która do dnia 7 maja bm. RÓWNOCZEŚNIE Z NALEŻYTOŚCĄ ZA MAJ prześle Administracji imienny spis z dokładnemi adresami abonentów, którzy nie zalegają z prenumeratą za czas do maja włącznie przez co mają prawo do uczestnictwa w konkursie.

O uzyskanem prawie uczestnictwa abonenci ci — dla uniknięcia ewentualnych pomyłek — zawiadamią do 7 maja również bezpośrednio Administrację „Nowego Dziennika".

2. Członkowie Redakcji i Adminitracji nie mogą brać udziału w konkursie.

3. Losowanie konkursowe odbędzie się w obecności przedstawicieli Redakcji i Wydawnictwa „Nowego Dziennika" oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia 13 maja 1934 roku

Dnia 7 maja b. m. wydrukowany będzie w naszem piśmie kupon, który abonent — po wycięciu i wypełnieniu go dokładnem nazwiskiem i adresem — prześle do dnia 8 maja włącznie pod adresem „NOWY DZIENNIK" (KONKURS WYŁĄCZNIE DLA ABONENTÓW) Kraków ul. Orzeszkowej 7, gdzie po stwierdzeniu, że nie zalega z zapłatą prenumeraty za czas do maja włącznie, będzie wpisany na listę uczestników konkursu.

PRENUMERATA:	miesięcz.	kwartal.
w Krakowie bez odnosz.	Zł. 6·00	Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6·20	„ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6·60	„ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10·00	„ 30·00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna